Należytość pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 60. — ROK XXXIX.

WTOREK 1 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Walka o stanowisko prezydenta.

W miarę tego, jak zbliża się termin wyborów prezydenta republiki niemieckiej, wyznaczony na dzień 13 b. m., wzrasta natężenie walki przedwyborczej. Toczy się ona na bardzo rozległym froncie i wszystkie wydarzenia polityczne w Niemczech mają z nią mniejszy lub większy związek. Wybory prezydenta, a nic innego, były naprawdę osią burzliwej parudniowej dyskusji w parlamencie niemieckim. Sprawa ta zaciążyła nad przebiegiem dyskusji i chociaż o niej nie mówiono, to jednak wiadome było zgóry, że ona właściwie jest punktem wyjścia przemówień wszystkich mowców i że ich wywody ją przedewszystkiem mają na uwadze. Zresztą, posłowie hitlerowscy nie kryli tego wcale, a generalny ich mowca, Goebels, zaatakował osobiście Hindenburga, przedstawiając go jako niedołęgę, despotę, prawie że dezertera z frontu bojowego. Zareagował na to bardzo energicznie minister spraw wewnętrznych, gen. Groener, ale ten sam Groener umożliwił niedawno wstępowanie hitlerowcom do Reichswehry, ułatwiając im w ten sposób prowadzenie rozkładowej propagandy wewnątrz tej organizacji. Daje to pojęcie, jak chaotyczna jest sytuacja polityczna w Niemczech i jakie jeszcze niespodzianki może zgotować dzień 13-go marca, aczkolwiek, mimo wszystko, spodziewać się należy, że z toczącej się walki wyjdzie zwycięsko marsz. Hindenburg.

Zwalczają go z całą, przyznać trzeba, ogromną energją zarówno Hitler, jak i Düstenberg, kandydat Stahlhelmu i ugrupowań niemieckich nacjonalistów. Prasa tych ostatnich opublikowała ostatnio gorące wezwanie o poparcie kandydatury Düstenberga, komunikując, że celem przeprowadzenia walki przedwyborczej powstał blok p. n. „Schwarzweissrot Kampfblock". „Z Düstenbergiem — mówi wezwanie — występuje na widownię wódz narodowego ruchu wolnościowego, którego wytężona i oparta na duchu żołnierza frontowego praca społeczna poświęcona była wyłącznie politycznej i gospodarczej wolności Niemiec". Do poparcia kandydatury Düstenberga wzywa „Schwarzweissrot Kampfblock" wszystkich tych Niemców, którzy są zdecydowani walczyć o rodzimą kulturę chrześcijańską, o rodzinę i państwo, oparte o żywioł niemiecki, o postawę bojową Niemiec i przeciwko pacyfizmowi....

Kandydat bloku, Düstenberg, przedstawia w wywiadzie historję swojej kandydatury: „Ulegając perswazjom pierwszego przywódcy Stahlhelmu, Seldtego, oraz przewodniczącego „Deutschnationale Volksparteі" Hugenberga, zgodziłem się na wysunięcie mej osoby jako wspólnego kandydata na stanowisko prezydenta Rzeszy... Ku naszemu rozczarowaniu zgodził się prezydent Rzeszy v. Hindenburg wysunąć swą kandydaturę już w pierwszej fazie walki. My, członkowie Stahlhelmu, okazywaliśmy naszą wierność żołnierską na polu walki, oraz od listopada 1918 roku po dzień dzisiejszy nie w słowach, lecz w czynach. Wybory na prezydenta Rzeszy stanowią jednak sprawę polityczną, a nie wojskową".

O ile kandydat Stahlhelmu w swych enuncjacjach publicznych stara się dotąd o utrzymanie powagi, to obóz narodowo-socjalistyczny niczem nie krępuje się w walce wyborczej. Oto, co pisze o swych niedawnych sprzymierzeńcach na skrajnej prawicy: „Kategorycznie wypraszamy sobie, by kandydaturę naszego przywódcy uważać za niebezpieczeństwo dla sprawy ratowania ojczyzny i to przez partję (Deutschnationale Volkspartei), która naród ratowała dotychczas z tym skutkiem, że maleje liczebnie z każdemi wyborami... Wystawienie kandydatury Düstenberga stanowi akt sabotażu w decydującej rozgrywce, dokonany przez tych, którzy każdą walkę przegrywali. Naród niemiecki da tym panom właściwą odpowiedź. Tak, jak w najcięższych czasach prowadziliśmy walkę sami, tak też i dzisiaj, w okresie decydujących zmagań, walkę doprowadzimy do zwycięskiego końca".

Walka w obozie skrajnie nacjonalistycznym, idąca na rękę kandydaturze Hindenburga, utrudnia jednak orjentację przeciętnego obywatela, zaskoczonego tą gruntowną przemianą, jaka zaszła w stosunkach politycznych w Niemczech. Nie zdążył on jeszcze zapomnieć, że siedem lat temu cała prawica popierała Hindenburga, a dziś w większości swej energicznie go zwalcza. Siedem lat sytuacja była zupełnie jasną, a dziś musi się zastanawiać, za kim pójść: czy za „ponadpartyjną" kandydaturą Hindenburga, który ani na chwilę nie przestał być nacjonalistą, czy też poprzeć swym głosem jednego z dwóch innych nacjonalistów: Düstenberga lub Hitlera.

Te wątpliwości, które muszą również istnieć, ale już z innych powodów, w obozie socjalistycznym, wykorzystują z jednej strony hitlerowcy, z drugiej komuniści, wysuwający kandydaturę Thälmanna. — Pierwsi starają się przeciągnąć na swoją stronę niemieckie organizacje kobiece, wypowiadające się za Hindenburgiem, oraz związek b. żołnierzy „Kyffhäuserbund", którego władze pozostały wierne swemu marszałkowi; drudzy, to znaczy, komuniści, liczą na to, że część socjalistów, mając do wyboru Hindenburga i Thälmanna, wybierze tego drugiego.

Z trzech przeciwników Hindenburga najpoważniejszym i najgroźniejszym jest bezwątpienia Hitler i przeciwko niemu głównie zwracają się zarządzenia władz, zmierzające do tego, aby walka wyborcza nie przekraczała dozwolonych granic. — Urzędnikom przypomina się ciągle, że partja narodowo-socjalistyczna jest nielegalna, a prasie hitlerowskiej przy pomocy represyj daje się do zrozumienia, że oskarżanie większej części ludności Niemiec o zdradę stanu nie jest „czystą grą" w walce wyborczej.

A. D.

NIEZNANI SPRAWCY.

Warszawa 29. 2. (Telef. wł.). Dziś w południe nieznani sprawcy zamordowali dwoje dzieci i starszą dziewczynę w mieszkaniu niejakich Witkowskich przy ul. Towarowej 10, do którego weszli w celach rabunku. Po dokonaniu morderstwa, bandyci splądrowali szafy i komody i zbiegli.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Austrjacki Bank Narodowy ustalił na dzień 29. II. kurs czeków na Warszawę w wysokości 79.56—80.04, zaś banknotów polskich 79.35—79.95

Budżet w Senacie.

Warszawa, 29. 2. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się dyskusja budżetowa w Senacie. Marszałek Raczkiewicz zawiadomił na początku posiedzenia Izbę o rozdziale kontygentu czasu, przeznaczonego na dyskusję nad budżetem. Na Blok Bezpartyjny przypadło niemal 10 godzin, na Kl. Nar. 3 godziny, na Kl. Ludowy 2, na P. P. S. 1.45, na Ch. D: i N. P: R:1,30, na Ukraińców 1.30, na Niemców godzina. Nadto zostawiono marszałkowi trzy godziny dla rozdziału między tych senatorów, którzy nie zgłosili przynależności do żadnego klubu.

Dyskusję rozpoczął sen. Popławski (B. B.), który mówił o pracach Komisji Skarbowo-Budżetowej Senatu i stwierdził, że Senat w granicach szczupłej swej kompetencji nie może przeprowadzić zmian zasadniczych w budżecie. Referent budżetu sen. Szarski wygłosił obszerne przemówienie, w którem podkreślił doniosłość obecnego kryzysu międzynarodowego. U nas społeczeństwo domagało się energicznie aktywnej ingerencji państwa i ono musi ponosić dziś odpowiedzialność za pewną

WYBUJAŁOŚĆ FUNKCYJ PAŃSTWOWYCH

na polu gospodarczem. Deficyt nie był do uniknięcia a przyczyn należy szukać po stronie dochodów. Zniknął kredyt długoterminowy, a został krótkoterminowy. Przesilenie obecne nazywa się słusznie

KRYZYSEM ZAUFANIA.

W naszych warunkach fundament życia gospodarczego, pieniądz, został nienaruszony, bilans hadlowy czynny, spłacamy nasze zobowiązania zagraniczne, obrót kapitału jest niczem nie skrępowany i deficyt budżetowy nie jest budżetem kasowym. Polska wykazała w ten sposób istotnie wielką odporność.

———:oOo:———

Reorganizacja ubezpieczeń społecznych.

Warszawa, 29. 2. (Telef. wł.). Tydzień polityczny rozpoczął się od posiedzenia Rady Ministrów, które trwało od godz. 9 do 14. Posiedzenie to było poświęcone zagadnieniu

ubezpieczeń społecznych.

W wyniku długich debat wydano komunikat formalny.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy, scalającej ubezpieczenia społeczne. W ciągu najbliższych dni zostanie zatem do Sejmu wniesiony

projekt nowej ustawy,

która ma być jeszcze w czasie bieżącej sesji uchwalona.

Projekt nowej ustawy musi wywołać wielką dyskusję, odnosi się bowiem do najistotniejszych zagadnień ustawodawstwa społecznego. Sam projekt jest wielkiem dziełem, obejmującem 160 stron pisma maszynowego. Na projekt ustawy składa się prze szło 315 artykułów nowej ustawy. Dla naszego życia społecznego będzie on posiadać pierwszorzędne znaczenie. Istota przedłożenia polega na

scaleniu wszystkich świadczeń socjalnych

i wprowadzeniu również ubezpieczenia robotników na starość.

Projekt ustawowy usiłuje utrzymać dotychczasowe stawki socjalne przy równoczesnem pewnem obniżeniu świadczeń. Zresztą bliższe szczegóły projektu nie są znane.

Komisje ministerjalne wykończają projekt według wskazówek, ustalonych na posiedzeniu Rady Ministrów. Projekt proponuje zniesienie istniejących i działających dotąd samodzielnie zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych, ubezpieczeń od wypadków, oraz kas chorych i zjednoczenie tych instytucyj w jedną, która ma nosić nazwę „Zakładu Ubezpieczeń Społecznych".

Do zakresu działania tego Zakładu byłoby włączone również

ubezpieczenie robotników na starość

z wyłączeniem ubezpieczenia na starość robotników rolnych. Ubezpieczenie robotników na starość oparte ma być na analogicznych zasadach, co ubezpieczenie pracowników umysłowych. Robotnik miałby wpłacać składki przez 35 lat i korzystałby z ubezpieczenia po upływie 65 lat życia, a w górnictwie i hutnictwie po osiągnięciu 60 lat. Składki na rzecz kas chorych miałyby być zmniejszone, a zniżka tych składek przechodziłaby na potrzeby ubezpieczenia robotników. W praktyce projekt doprowadziłby do ratowania kas chorych, znajdujących się w ciężkich warunkach finansowych głównie prze ZUSp.

Czas urlopów robotników ma być skrócony o połowę

i zamiast dotychczasowych dwutygodniowych urlopów mają być wprowadzone urlopy jednotygodniowe. Tydzień pracy liczyć ma 48 godzin. Wprowadzone będą odmienne stawki za nadliczbowe godziny pracy, mianowicie za pierwsze dwie godziny nadliczbowe dopłata ma wynosić 25 procent. ponad normę za następne 50 procent.

Dla pracowników umysłowych ważnem jest postanowienie, że wpłacane dotychczas przez nich stawki do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, uległyby pewnej zniżce. Zamiast dotychczas obowiązujących 8 proc. mają pracownicy umysłowi wpłacać 7,5 proc.

Również w dziedzinie Kas Chorych projektowane są duże zmiany, a więc np. korzystanie z porad lekarskich miałoby następować za pewną opłatą itd.

Pierwsze czytanie tego przedłożenia nastąpi prawdopodobnie w przyszły wtorek.

POGŁOSKI O ZAWIESZENIU URLOPÓW.

Warszawa 29. 2. (Telef. wł.). W związku z opracowywaniem przez rząd nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, prasa notuje pogłoskę, jakoby w łonie rządu istniał zamiar zawieszenia, pod naciskiem sfer gospodarczych, urlopów pracowników na lat dwa. Pogłoska ta wymaga potwierdzenia przez czynniki miarodajne.

———o———

Pracownicy miejscy w Łodzi strajkują.

Warszawa, 29. 2. (Telef. wł.). W Łodzi wybuchł strajk Związku Pracowników Miejskich i instytucyj użyteczności publicznej oraz strajk Zw. Zaw. Urzędników Miejskich.

W dniu jutrzejszym strajk obejmie wszystkie instytucje miejskie z wyjątkiem działu zasiłków dla bezrobotnych, oraz niezbędnej obsługi społecznej i szpitalnej.

Proces o zamach stanu na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT). Przed tutejszym sądem wojskowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko por. Vannay'emu, jednemu z organizatorów zeszłorocznego radykalno-prawicowego zamachu stanu. Vannay jest oskarżony o przygotowywanie buntu. Według aktu oskarżenia, zamachowcy zamierzali rozbroić koszary artylerji, znalezioną tam bronią uzbroić organizujące się na prowincji szeregi, poczem przy ich pomocy obsadzić stolicę, obalić rząd i poaresztować jego członków. Oskarżone w związku z zamachem osoby cywilne, wczoraj uwolniono z więzienia, albowiem dzień rozprawy przeciwko nim nie został jeszcze oznaczony.

———o———

O czem piszą inni?...

Walka autorytetami!

Ostatni numer „Czasu“ przyniósł następującą dość zagadkową wiadomość z Warszawy:

„Zakończona w sejmie dyskusja nad ustawą o ustroju szkolnictwa przechodzi zkolei do senatu. Wzbudza powszechne zainteresowanie, **jakie zajmie wobec niej stanowisko Izba Wyższa** (t. j. senat) o składzie nieco odmiennym, mniej może ulegająca oddziaływaniu elementów wpływowych w nauczycielstwie szkół powszechnych. Powierzenie referatu tej ustawy **prof. sen. Rydzewskiemu zestawiane też bywa ze stanowiskiem Zjazdu Rektorów** wobec pewnych szczegółów projektu ustawy. Pewne zmiany, wprowadzone już w komisji sejmowej, a zgodne z postulatami Uniwersytetów, są też żywo komentowane.

Komentowane również bywa stanowisko **posłów-księży katolickich** wobec ustępu ustawy o wyrobieniu religijnem. Fakt, że ustęp ten został zaprojektowany przez posła ks. Czuja, a w sejmie wyraził się o nim z żywem uznaniem **poseł ks. prof. Szydelski, najbardziej może miarodajny jako znawca Dogmatyki Kościoła, uważany jest za pożądane dla wszystkich katolików** wyjaśnienie, że projekt ustawy o szkołach publicznych czyni zadość postulatom Kościoła“.

Trudno zrozumieć ostatnie zdanie. Autorytatywne bowiem wyjaśnienia, czy ustawa o ustroju szkoły „czyni zadość postulatom Kościoła“, może dać, według naszego skromnego zdania, tylko Episkopat. Episkopat to wyjaśnienie dał w liście wystosowanym do katolickich posłów, w którym wysunął swoje zastrzeżenia co do postanowień właśnie o „wyrobieniu religijnem“. Ponieważ zaś nic nie wiadomo, by Episkopat od tego czasu zmienił swoje zdanie, w szczególności, by się dał przekonać odpowiedzią p. Sławka, **w mocy** — według naszej opinji — **pozostają zastrzeżenia wysunięte w liście Episkopatu,** poglądy zaś wyrażone przez teologów są i pozostają ich osobistemi poglądami... **Taka walka z autorytetami, jaką zaczyna „Czas“ prowadzić, nie jest zbyt budująca dla katolików.**

„Manewr polityczny“.

„Robotnik“ socjalistyczny charakteryzuje stosunek sanacji do Kościoła jako „manewr polityczny“. Z jednej strony daje sanacja ustawę o opłatach na rzecz utrzymywania kościołów, z drugiej zaś ma w zanadrzu projekt ustawy małżeńskiej.

„Projekt ustawy (o opłatach kościelnych) — pisze „Robotnik“ — mający wejść w życie dopiero... za parę lat, ujawnia w dość naiwny sposób „kulisy“ tego manewru politycznego „sanacji“; używa ona takiej oto „żonglerki“:

Będą biskupi grzeczni? Proszę — macie opłaty przymusowe kościelne; będą biskupi niegrzeczni? Proszę — macie projekt prawa małżeńskiego.

Gra jest, jak czytelnicy widzą, bardzo przejrzysta. Opinja publiczna — niezależnie od takich czy innych wierzeń religijnych poszczególnych jednostek — powinna zdawać sobie z tego sprawę“.

Przytaczamy pogląd „Robotnika“ jako znamienny; ile jest na nim prawdy, trudno powiedzieć.

Żydzi wypierają się — żydów.

„Nowy Dziennik“ uczuł się boleśnie dotkniętym przez rewelacje p. Mackiewicza w „Słowie“ o żydach, którzy okupowali najważniejsze placówki polskie przy Lidze Narodów. Organ syjonistyczny wypiera się tych żydów.

„Żydzi — pisze — którzy w Genewie są p. Mackiewiczowi solą w oku, są **najprawdopodobniej(!)** już całkiem wychrzczeni, albo niedochrzczeni, t. zn. tacy żydzi, których żydostwo wisi „na jednym włosku“ i którzy z żydostwem, czy to religijnem, czy narodowem, nic zgoła nie mają wspólnego. **Żydzi ci** nie są częścią naszego. żydowskiego organizmu narodowego, albo — mówiąc językiem genewskim — **nie są członkami żydowskiej mniejszości narodowej państwa polskiego.** Nie można przeto, z żadnego punktu widzenia, żydów tych — bez względu na to, czy postępują dobrze, czy źle — zaliczać na nasze konto i kłaść na karb żydostwa polskiego. **To nie są nasi ludzie,** — my, jako żydowska mniejszość narodowa w Polsce, nie mamy z nimi nic wspólnego i oni też z nami nic wspólnego mieć nie chcą.

P. Mackiewiczowi możemy więc powiedzieć w dyskrecji, na ucho, że jeżeli wiadomi panowie są jego zdaniem szkodliwi, to wedle naszego najskromniejszego zdania są oni — ze stanowiska polskiego i ligowego wprawdzie bardzo pożyteczni i wartościowi, ale — **ze stanowiska specjalnie żydowskiego — zbędni“.**

Ejże! Aż tak? Aż „zbędni“?

Zachowanie się „Nowego Dziennika“ jest typowe... Syjoniści zawsze tak robią. Jak ktoś uderzy w żyda „cywilizowanego“, wypierają się go. Ale, jak go ktoś pochwali, wtedy przyznają się do niego. Dlatego to organy syjonistyczne rozpisują się z uznaniem o Ludwigach, Sauerweinach itp., choć ci panowie nie lubią afiszować się ze swojem żydowstwem. Przyznają się syjoniści do nich, bo są „sławni“.

P. Pfeiffer znów przeciw Polsce.

Autor antypolskiego artykułu w radykalnej „la Republique“, p. Ed. Pfeiffer, wystąpił z drugim artykułem w poczytnem czasopiśmie „le Capital“ i — jak donosi „Kurjer Warszawski“ —

„proponuje jakąś konferencję, zniewalającą Polaków do „kompromisu“ w sprawie Pomorza. Sądząc z toku rozumowania p. Edouard'a Pfeiffera, Europa, ba! bodaj cały świat jest podzielony na dwa wrogie obozy... z powodu „korytarza“. Wszystko ułożyłoby się dobrze, gdyby znikła ta przeszkoda na drodze do zbliżenia się Francji z Niemcami, Francji z Włochami. Zapewne także Ameryki z Europą?

W sytuacji tak przedziwnie uproszczonej wszystkie rozwiązania kłopotów europejskich wydają się autorowi bagatelne.

Mała Ententa (razem z Polską) nie jest, zdaniem p. Pfeiffera, żadną siłą sojuszniczą dla Francji. Przeciwnie — mówi — ona „fatalnie zaostrza nasze stosunki z Niemcami i Włochami“. Izolacja Francji ma być „niepokojąca“. Trzeba tedy uprawiać „politykę dynamiczną“, polegającą na rewizji traktatów.

Z Niemcami ułożyłyby się stosunki jak najlepiej, gdyby doszedł do skutku korzystny dla nich „kompromis korytarzowy“. Z Włochami nastanie era braterska, gdy tylko Francja zgodzi się na „zrównanie w uzbrojeniu morskiem“.

Reszta pójdzie, jak po maśle“.

Szkolnictwo prywatne.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, d. 28 lutego.

Z tym samym gorączkowym pośpiechem, z jakim załatwiono się z ustawą o ustroju szkolnictwa państwowego, zepchnięto drugą ustawę z tej dziedziny — o szkolnictwie prywatnem.

Kilkugodzinna dyskusja nad projektem tej ustawy, w której zabierali głos tylko przedstawiciele B. B. i Stronnictwa Narodowego, gdyż posłowie z centrum i lewicy nie uczestniczyli w posiedzeniu, potwierdziła wszelkie zastrzeżenia, które podniesiono przeciwko tej ustawie ze strony najbardziej kompetentnych czynników. Zresztą, przyczynili się do tego sami obrońcy projektu. Widocznie przyszli do przekonania, że niema już powodu robienia tajemnicy, jaki cel przyświeca projektowi ustawy. Referent projektu, pos. Szyszka z całą szczerością snuł na jego podstawie szerokie plany podporządkowania szkół prywatnych obecnemu kierunkowi politycznemu, a w toku dyskusji wyszła na jaw z całą wyrazistością niepewność losów szkolnictwa prywatnego, którego rola wobec małej ilości państwowych szkół średnich jeszcze przez długi czas będzie poważną i znaczącą. Jest ona przepełniona „luzami“, które dają ministrowi szerokie możliwości urabiania ducha szkolnictwa prywatnego na modłę aktualnych tendencji sfer rządowych. W sfery kierowników i nauczycieli szkół prywatnych wniesiono ciągłą obawę o jutro uczelni, co oczywiście musi się odbić ujemnie na losach szkolnictwa prywatnego.

Podczas dyskusji ujawniony został charakterystyczny szczegół, który w pewnej mierze zgóry przesądził charakter ustawy o szkolnictwie prywatnem pod względem prawnym. Otóż w Komisji oświatowej, w której szczegółowo debatowano nad projektem, nie było wcale prawników. Poco miano się wdawać w zagadnienia prawne, kiedy uchwalona ustawa jest wybitnie ramowa i treść jej wypełnią dopiero rozporządzenia ministra. Że tego rodzaju postawienie sprawy pozostaje w sprzeczności z konstytucją, która tak szeroko pomyślane pełnomocnictwa rezerwuje tylko dla prezesa rady ministrów i całego rządu, jako kontrasygnujących rozporządzenia Prezydenta, o tem nie pomyślano, a jeżeli nawet pomyślano, to nie wyciągnięto z tego konsekwencyj. Nic tedy dziwnego, że zasada pełnomocnictw ciąży nad całą ustawą wbrew art. 117 Konstytucji, który postanawia, że warunki prowadzenia szkół prywatnych winny być określone ustawowo.

Dyskusja nad projektem ustawy o szkolnictwie prywatnem była interesującą również z tego względu, że ujawniła stosunek opozycji, bez względu na ugrupowania partyjne, do uprawnionych postulatów mniejszości narodowych. Kwestję szkół mniejszości narodowych podniósł poseł St. Stroński, domagając się uzgodnienia nowej ustawy z traktatem o mniejszościach. Ze strony Klubu B. B. usiłowano przeciwstawić temu żądaniu argument, że jest to obrona interesów mniejszości, zapominając widocznie, że jednak są pewne sprawy, równie drogie dla wszystkich obywateli państwa bez względu na narodowość. Zresztą, nikt nie może mieć żadnych złudzeń: nowa ustawa, jako środek walki politycznej, stosowana będzie przedewszystkiem do szkół polskich.

Wreszcie, w związku z uchwaleniem ustawy o szkolnictwie prywatnem, podnieść należy, że zupełnie uzasadnione obawy Episkopatu polskiego, który zarzucił ustawie stwarzania dowolności i niepewności, nie znalazły należytego oddźwięku — zarówno po stronie rządu, jak i Klubu B. B., z którego strony nie uczyniono ani jednego kroku, aby ustawę poprawić, tak jak tego od wszystkich wiernych, bez względu na przynależność partyjną, oczekiwał Episkopat polski.

Wytężone wysiłki były w tym kierunku podjęte jedynie przez Kluby: Narodowy i Chrz. Dem. Wszystkie jednak poprawki zostały odrzucone przez rządową większość równie automatycznie, jak to miało miejsce z poprawkami do ustawy o ustroju szkolnym na posiedzeniu piątkowem. Ta sama też większość uchwaliła, po odrzuceniu wszystkich poprawek, ustawę rządową w drugiem i trzeciem czytaniu.

W ten sposób Polska została „uszczęśliwiona“ nowemi ustawami szkolnemi, których podstawy spowodowały najusilniejsze zastrzeżenia ze strony Episkopatu, uniwersytetów i najpoważniejszych organizacyj nauczycielskich. Zastrzeżenia te zostały zlekceważone całkowicie, bo te drobne ustępstwa, jakie poczyniono, nie mają istotnego znaczenia.

Jak ważną jest ustawa o szkołach prywatnych, można ocenić z tego faktu, że ⅔ szkół średnich w Polsce i ¾ szkół zawodowych są szkołami prywatnemi. Sanacji chodziło w obecnej ustawie o uczynienie zamachu na całe szkolnictwo, które dotychczas, jako niepaństwowe, nie podlegało bezapelacyjnie we wszystkiem władzy rządu.

A.

Co się dzieje u hodurowców?

FARON WYPOWIEDZIAŁ WALKĘ „BISKUPOWI“ HODUROWI.

Otrzymaliśmy nowy numer „Polski Odrodzonej“, organu tej części sekty „kościoła narodowego“, która się oderwała od „biskupa“ Hodura, a poddała się „biskupowi“ Faronowi... Numer ten przynosi szereg ciekawych, nawet sensacyjnych, wiadomości o wewnętrznym rozkładzie sekty „kościoła narodowego“.

Przedewszystkiem więc dowiadujemy się z „Polski Odrodzonej“ że **Faron nie tylko zerwał z Hodurem, ale się wziął do ostrej z nim walki tak w Polsce, jak w Ameryce.**

„Nie należy — pisze „Polska Odrodzona“ — mieszać i utożsamiać kościoła kat. Polsko-narodowego (sekta Farona, przyp. „Gł. Nar.“) z grupą hodurowców“.

Z dalszych artykułów „P. O.“ dowiadujemy się, że Faron zerwał stosunki z Hodurem i w ten sposób uratował sektę od „zgnilizny“. Jakiej zgnilizny?

„**Program religijny biskupa Hodura** — pisze „P. O.“ — nastrojony jest bardzo radykalnie i **pachnie wyraźnie komunizmem“.**

„Ks. Kalinowicz, profesor w seminarjum duch. Hodura w Krakowie, **z uwielbieniem wykładał klerykom o masonach, i zachwalając ich działalność, powoływał się dla zachęty, iż do masonów należeli i papieże Pius IX i Leon XIII. — Ks. Kalinowiczowi** sekundował w pochwałach o masonach ks. Padewski (Podeszwa)“.

Nie dość na tem. Jakiś korespondent „P. O.“ z Ameryki pisze w związku z przysłaniem do Polski Ks. Padewskiego przez Hodura, który miał zreorganizować i zjednoczyć sektę w Polsce.

„Dziwimy się, że Polska nie nauędziła jeszcze precz del. Podeszwy (Ks. Padewskiego), tego przewrotnego propagatora ateistycznej (!) reformacji“. W Scranton zaprowadził bp. H. nie narodowe nabożeństwa **jak to** szumnie ogłaszał, ale „husycko-protestanckie“ — wedle radykalnego sekciarskiego **pro**testantyzmu, Europie mało znanego. **Zamiast więc ołtarza używa się tu już stołu, zwróconego do pustych ławek, bo lud z kościoła ucieka“.**

Wreszcie — jak donosi „P. O.“ — **władze w Polsce skonfiskowały ostatnią książkę „biskupa“ Hodura p. t. „Apokalipsa XX wieku“,** z powodu jej „destrukcyjnego“ kierunku.

Na skutek tego „biskup“ Faron zerwał z Hodurem, organizuje własny „kościół“ pod egidą „staro-katolików“, ogłasza, że ma przy sobie jakich 30 „księży“, gdy przy Hodurze zostało ze 20 i zapowiada, że swoją sektę rozszerzał będzie nawet w Ameryce pod nosem Hodura. Dlatego wzywa

„tak Kapłanów narodowych jak i parafjan Narodowców z Ameryki, by zechcieli stworzyć między sobą Komitet z księży i świeckich — któryby się zajął zorganizowaniem tych parafji w Ameryce, które chcą się przyłączyć do Polski pod jurysdykcję Np. Ks. B-pa Farona, i które chcą zostać narodowemi a nie „husyckiemi“ (hodurowemi!!) oraz by ułożono dokładnie plan (marszrutę) dla N. Ks. B-pa Farona, w razie przyjazdu Jego na wizytację do Ameryki“.

Są to już chyba ostatnie podrygi sekty, którą rozbija ateizm, komunizm, pycha przywódców i nienawiść.

Tęsknota do P. P. S.

„Naprzód“ pisał ostatnio nie bez złośliwości o przemianach, przez jakie przeszli Hindenburg w Niemczech, a Piłsudski w Polsce... Dawny konserwatysta, Hindenburg, jest dziś „demokratą“, a dawny demokrata, Piłsudski, jest dziś przeciwnikiem demokracji.

Oburzył się na te „złośliwe i arcynaiwne“ uwagi „Czas“.

„Ani Hindenburg — pisze „Czas“ — nie przestał być monarchistą, ani Piłsudski nie przestał być demokratą. Różnica między Polską a Niemcami polega w tej kwestji na tem, że socjaliści niemieccy wolą rozumnego konserwatystę, niż rządy nacjonalistów, **socjaliści polscy zaś wolą sojusz z nacjonalistami niż rządy rozumnych i umiarkowanych demokratów,** o ile ci demokraci nie uzyskali aprobaty PPS.“

Nie chcemy mieszać się w ten spór dwóch dzienników o demokrację, z których każdy ma na sumieniu duże przewiny przeciw demokracji właśnie, „Naprzód“ w przeszłości (r. 1922 i 1923), a „Czas“ obecnie. Trudno jednak nie zwrócić uwagi na ostatnie zdanie „Czasu“.

W wyrzucie, że P. P. S. woli robić opozycję z wstecznikami, z „nacjonalistami“, niż współpracować z „rozumnymi (!) i umiarkowanymi (!) demokratami“ z B. B. (prawdopodobnie z konserwatystami) łatwo wyczuć **tęsknotę „Czasu“ do sojuszu** z P. P. S. wraz z powszechnie znaną niechęcią tego organu do katolickich i narodowych ugrupowań.

Nie pierwszy to raz spotykamy w organie konserwatywnym tego rodzaju marzenia i tęsknoty. Dawno już jednak te marzenia nie wyraziły się w formie tak konkretnej i w sposób tak wyraźny, jak obecnie. Zachodzi więc pytanie: — co, do licha, łączy z sobą te dwa tak — zdawałoby się — przeciwne sobie kierunki, jak socjalizm i konserwatyzm?

A ponadto! W czasie wyborów r. 1930. głównym taranem, którym „Czas“ walił w listy katolickiej opozycji był argument, że jeśli B. B. nie zwycięży, to zwycięży straszna P. P. S. Ci, którzy dali się przekonać tym argumentem i głosy oddali na listę nr. 1., dowiedzieli się teraz, że był to przysłowiowy „strach na wróble“; P. P. S. bowiem teraz nie wydaje się „Czasowi“ tak antypaństwowa, i tak straszna, jak ją przedstawił w r. 1930, skoro ją uważa za godną zawarcia „sojuszu“ z B. B. i współpracy z jedynie „państwowym“ rządem w Polsce.

Prosimy P T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

M A R Z E C.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzplitej.

Uroczysty obchód 50-tej rocznicy istnienia Kasy im. Mianowskiego.

W auli Uniwersytetu Warszawskiego odbył się w obecności Prezydenta Rzplitej uroczysty obchód 50-ej rocznicy istnienia Kasy im. Mianowskiego. Na uroczystość przybyli niektórzy ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele Sejmu i Senatu, ks. biskup Szlagowski, metropolita Djonizy, prezydent miasta Słomiński oraz bardzo liczni przedstawiciele wyższych uczelni, instytucyj i towarzystw naukowych z całego kraju.

Zagaił zebranie prezes komitetu Kasy prof. Lutostański, wskazując na genezę powstania Kasy, charakteryzując ideologję jej założyciela oraz przedstawiając wielostronność działalności instytucji. Wkońcu mówca oddał hołd pamięci Mianowskiego oraz wszystkich zasłużonych pracowników Kasy, m. in. pierwszego jej prezesa Tytusa Chałubińskiego.

Zkolei zabrał głos minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wygłaszając dłuższe przemówienie. Po p. ministrze zabrał głos prezes Polskiej Akademji Umiejętności prof. Kostanecki, wskazując na rolę, jaką odgrywała Kasa w okresie zaborów oraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Przemówienie swe zakończył mówca wyrażeniem hołdu dla przyszłości instytucji, podziękowaniem za jej działalność teraźniejszą i życzeniami dalszego pomyślnego jej rozwoju. Następnie wygłosił przemówienie rektor U. W. prof. Łukasiewicz.

Po tych przemówieniach odczytana została lista około 200 wyższych uczelni, towarzystw i instytucyj zagranicznych i krajowych, które nadesłały adresy hołdownicze i gratulacyjne.

Ta pierwsza część uroczystości zakończyła się odśpiewaniem przez chór „Harfa“ „Gaude Mater“ Gorczyckiego, poczem prof. Cz. Białobrzeski wygłosił niezwykle interesujący wykład p. t. „Nowe drogi współczesnego przyrodoznawstwa“.

Zamykając posiedzenie prof. Lutostański wyraził gorące podziękowanie za przybycie na uroczystość protektorowi Kasy P. Prezydentowi Rzplitej, członkom rządu i parlamentu oraz wszystkim przybyłym gościom. Po skończonem posiedzeniu zebrani udali się pod pomnik Kopernika gdzie złożono wieniec. U stóp pomnika zespół połączonych 20 warsz. miejskich kół śpiewaczych pod dyr. W. Laskiego wykonał „Gaude Mater Polonia“ i pieśń „Błysnął poranek“ Moniuszki.

Działalność sanacyjnego pos. Karkoszki.

Przed sądem grodzkim w Katowicach odbyła się w sobotę sensacyjna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł Zygmunt Wójcikiewicz, którego zaskarżył prezes Związku Inwalidów Wojennych i poseł sanacyjny, Karkoszka. Na wstępie rozprawy sędzia odczytał skargę, z której wynikało, że p. Karkoszka czuje się dotkniętym listami, wystosowanemi przez osk. Wójcikiewicza do mjr. rez. Ludygi-Laskowskiego, dr. Kitkiewicza w Warszawie i Stanisława Werca, przewodniczącego Rady Głównej Zw. Inw. Woj. w Warszawie. Skarga idzie w tym kierunku, że p. Wójcikiewicz w wymienionych listach zarzucał p. Karkoszce, że był on praskim policjantem, maltretował powstańców, areszował ich, konfiskował im broń a nawet sztandar polski, że p. Karkoszka był więcej prusakiem aniżeli sam „Grenzschutz“, kopał powstańców i znęcał się nad nimi, że stawiał ich pod mur, grożąc rozstrzelaniem, że starał się przekupić oskarżonego, oraz, że czerpie zyski z zakupu butelek i loterji fantowej, na co koncesję posiada Związek Inwalidów.

Po odczytaniu drugiego listu Wójcikiewicza, skierowanego do mjr. Ludygi-Laskowskiego, obie strony zgłosiły świadków. Wobec tego sprawę odroczono.

B. doktór praw włamywaczem.

Śledztwo w sprawie słynnego włamania do biur koncernu naftowego „Małopolska“, który miał miejsce jeszcze w dniu 1 listopada ub. r., a w czasie którego łupem kasiarzy padło 150.000 zł., przybrało niezwykle sensacyjny zwrot.

Śledztwo trafiło na dowody, że udział w tem włamaniu brał, a przynajmniej włamanie to przygotował kasjer koncernu „Małopolska“, b. adwokat i doktór praw Gagatek, pozbawiony zarówno stanowiska adwokata, jak i tytułu naukowego w innej sprawie karnej.

Gagatek uciekł ze Lwowa i dopiero wczoraj udało się ująć go w Nisku.

Zjazd Ch. Z. Z. w Krakowie.

Dnia 28 lutego odbył się w Krakowie po nabożeństwie odprawionem w kościele Najśw. Marji Panny Zjazd okręgowy Chrześc. Związków Zawodowych z Małopolski Zachodniej i Śląska Ciesz. Po zagajeniu zjazdu objął przewodnictwo w zastępstwie prezesa p. posła Gruszczyńskiego wiceprezes Zarządu okr. p. Pacułt. Protokół z zeszłorocznego zjazdu odczytał sekretarz okręgowy p. Front.

Następnie zdawał sprawozdanie z działalności Ch. Z. Z. p. sekr. Front. Ze sprawozdania wynika, że Ch. Z. Z. na terenie Małopolski zach. i Śląska Ciesz., choć straciły skutkiem bezrobocia wielką część członków, jednak liczą około dwa tysiące płacących wkładki. Liczba placówek czynnych wynosi 15. W roku sprawozdawczym urządzono w okręgu ponad 100 zebrań i konferencyj, zawarto szereg umów zbiorowych, przeprowadzono kilkaset interwencyj, tak w interesie poszczególnych członków, jak i całych grup robotniczych.

Pod względem kasowym organizacje Ch. Z. Z. zwycięsko wyszły z kryzysu, zamykając rok działalności skromną nadwyżką. Zawdzięczają to ograniczeniu wydatków do granic konieczności, oraz zrozumieniu potrzeb organizacyjnych przez członków. W obecnych stosunkach gospodarczych wysiłek kierowników Ch. Z. Z. idzie głównie w kierunku utrzymania stanu posiadania, bo o rozbudowie organizacji trudno mówić, zwłaszcza, że ruch Ch. Z. Z. spotyka się z niechęcią u tych, którzy wszystko chcą wziąć w swoje ręce, wykorzystując siłę fizyczną. Niemniej i sfery katolickie nie okazują należytego zrozumienia dla chrześć. ruchu zawodowego, jakkolwiek na ich poparcie ruch ten liczyć ma prawo.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp.: Pysz, sekretarz ChZZ. z Białej, ks. red. **Piwowarczyk** podkreślając niebezpieczeństwa grożące ChZZ., **Miklasiński i Kusek** z Krakowa, zachęcając do wytężonej pracy nad utrzymaniem organizacji.

Po przyjęciu sprawozdania i uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, wygłosił referat o zadaniach ChZZ. p. **Puchałka**. Po przeprowadzonej nad referatem dyskusji uchwalił Zjazd szereg rezolucyj. W pierwszej rezolucji wyrażono hołd Papieżowi Piusowi XI z okazji jego dziesięciolecia i za wydanie encykliki „Quadragesimo anno“, w następnych ujęto postulat ChZZ. w zakresie ustawodawstwa społecznego i polityki gospodarczej w stosunku do rzesz robotniczych.

Dokonano wkońcu wyborów nowego zarządu, powołując na prezesa pos. **Gruszczyńskiego**, na zastępców pp. **Miklasińskiego** (Kraków) i **Babińskiego** (Andrychów), na skarbnika p. **Zdebskiego**, na sekretarza p. **Kuska**. Ponadto weszli do zarządu pp.: **Pacułt, Kasina** (N. Sącz), **Klaptacz** (Jasienica), **Zielińska** (Andrychów). **Front, Ks. L. Kaskrzyk i Puchałka**. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Dra Warchałowskiego, Gesinga i Padechowicza.

Zjazd zakończył pięknem przemówieniem przewodniczący p. Pacułt, wyrażając nadzieję, że nowy zjazd odbędzie się w lepszych czasach.

---o---

KARA ŚMIERCI W POZNANIU. W dniu 27 bm. odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Poznaniu, jako sądzie doraźnym, przeciwko głośnemu bandycie i mordercy W. Frankowskiemu vel Erichowi, oskarżonemu o zamordowanie strażnika granicznego i poszukiwanego przez sądy niemieckie. Frankowski został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca zwrócił się do P. Prezydenta o łaskę dla skazanego. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski, wobec tego tuż przed północy wyrok śmierci przez powieszenie został wykonany.

Przed wykonaniem wyroku morderca okazał skruchę i pojednał się z Bogiem. Wykonanie wyroku zostało podane do wiadomości publicznej w drodze rozplakatowania odpowiednich obwieszczeń.

ARESZTOWANIE EMISARJUSZA BOLSZEWICKIEGO. W pociągu międzynarodowym Stołpce—Warszawa aresztowano emisarjusza Kominternu, przy którym znaleziono dokumenty stwierdzające, że jechał on na Górny Śląsk, celem przeprowadzenia kampanji strajkowej.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WILNIE. Na zarządzenie prokuratora przeprowadzono onegdajszej nocy rewizje i aresztowania wśród b. uczniów gimnazjum litewskiego oraz studentów litewskich uniwersytetu Stefana Batorego. Aresztowano 8 osób, a m. in. pięciu b. uczniów, dwóch studentów U. S. B. i jednego studenta kursu plastyki. Oskarżeni są oni o zorganizowanie jaczejki komunistycznej oraz o utworzenie zakonspirowanego komunistycznego związku wśród uczniów gimnazjum litewskiego im. ks. Witolda. Zaznaczyć trzeba, że aresztowani b. uczniowie wydaleni zostali przez dyrekcję z gminazjum litewskiego za działalność komunistyczną.

Uniewinnienie Dygasa.

Sąd koleżeński ZASP-u obradował w niedzielę w sprawie swego b. prezesa Ignacego Dygasa, oskarżonego przez grono kolegów o czyn niekoleżeński. Skład sędziów stanowili: Brzeziński, Wł. Staszkowski i Śladziński. Wyrok wydano uniewinniający. Sąd stanął na stanowisku, że każdemu obywatelowi Rzpltej Polskiej wolno jest powiadomić władze o tem, co się wydaje karygodnem. Jak słychać, członkowie ZASP-u, którzy wnieśli oskarżenie, wnoszą apelację do sądu koleżeńskiego drugiej instancji.

Z całego świata.

Ilu Niemców weźmie udział w głosowaniu na prezydenta Rzeszy?

Główny komisarz wyborczy Rzeszy otrzymał dotychczas tylko jedno zgłoszenie formalne kandydata na prezydenta — mianowicie feldmarszałka Hindenburga. Od pozostałych kandydatów, tj. Hitlera i Düsterberga, aczkolwiek kandydatury ich są pewne, nie otrzymano jeszcze zgłoszeń oficjalnych. Liczba uprawnionych do głosowania w całej Rzeszy wzrosła o miljon i wynosi obecnie 44 miljony.

Żebrak miljonerem.

W Brixen, w Tyrolu umarł żebrak, z pochodzenia Niemiec, rodem z Bonn nad Renem, niejaki Basse. Basse uprawiał zawód żebraka ulicznego i stale chodził w łachmanach. Dopiero po jego śmierci wyszło na jaw, że zostawił on po sobie majątek w sumie półtora miljona lirów, które zapisał testamentem... Chinom, na cele zwalczania wpływu Europejczyków. Oryginalny testament wywołał ogromną sensację i spowodował wyjazd sekretarza poselstwa chińskiego w Rzymie do Brixen w celu podjęcia kroków ku zalegalizowaniu spadku.

Al Capone pójdzie na 10 lat więzienia

Sąd apelacyjny w Chicago odrzucił apelację osławionego króla podziemi Al Capone, który, jak wiadomo, niedawno za fałszywe zeznanie podatkowe został skazany na karę 10 lat więzienia. Al Capone odsiedzi karę w więzieniu stanowem w Leavenworth. Po odsiedzeniu tej kary, będzie odstawiony do więzienia państwowego, gdzie odsiedzi karę jednego roku za obrazę sądu.

Sprawa Dunikowskiego znowu na widowni.

Według wiadomości półurzędowych, maszyna Dunikowskiego, która znajdowała się dotychczas w depozycie sądu departamentu Sekwany, przewieziona została do Szkoły Centralnej w Paryżu. Po zdjęciu pieczęci przez komisarza policji ze skrzyń, wyjęta będzie maszyna w obecności Dunikowskiego i jego adwokatów. Doświadczenia rozpoczną się dopiero po zmontowaniu maszyny przez Dunikowskiego.

W związku z tym komunikatem współpracownik dziennika „Excelsior“ zwrócił się do jednego z obrońców Dunikowskiego, dra Klotza. Najsmutniejsza sprawa — oświadczył adwokat — to powolność postępowania rzeczoznawców. Od dnia 10 lutego, t. j. daty zgłoszenia wniosku o wypuszczenie na wolność, nie wydano dotychczas orzeczenia. Jest to poprostu nieprawdopodobne, gdyż procedura ma zazwyczaj szybsze tempo, zwłaszcza jeśli wniosek o wypuszczenie na wolną stopę uzasadniony złym stanem zdrowia. W dniu jutrzejszym — powiedział adw. Klotz — udam się w tej sprawie do sędziego Ordonneau. Nie odważyłbym się przypuszczać — oświadczył obrońca — że chodzi tu z tego, czy innego względu o umyślne przewlekanie sprawy. Rzeczoznawcy początkowo nie pragnęli znać właściwej tajemnicy Dunikowskiego, obecnie zaś zmienili swe stanowisko i domagają się szczegółowych wyjaśnień. Jest to sprawa bardzo ważna dla mego klijenta. Dotychczas nie powziął on w tej sprawie żadnych decyzyj.

---o---

NAPAD NA AMERYKAŃSKIE KASYNO. W znanej miejscowości Miami na Florydzie, dokonano śmiałego napadu bandyckiego na wytworne kasyno gry. Kilku bandytów w wieczorowych strojach przedostało się w nocy podczas największego ożywienia do wnętrza. Sterroryzowawszy gości rewolwerami, żądali wydania pieniędzy. W kuchni domu gry znajdowało się kilku policjantów, którzy otworzyli ogień na bandytów. Przywódca szajki został zabity a trzej bandyci oraz dwóch służących odnieśli ciężkie rany.

Projekt hiszpańskiego prawa regulującego stosunki między Kościołem a państwem.

Jak wiadomo, rząd hiszpański powołał specjalną komisję państwową dla opracowania projektu prawa ustalającego wzajemny stosunek między Kościołem a państwem. Prace tej komisji, obradującej pod przewodnictwem Jimenez Asua, posunęły się już tak daleko, że można już zgrubsza wskazać wytyczne projektowanego prawa.

Kościołowi katolickiemu ma być przyznane stanowisko osoby prawnej, z tem, że Kościół katolicki wewnątrz rządzi się własnemi prawami i jedynie w sprawie mianowania biskupów rząd zastrzega sobie prawo veta. Nabożeństwa wewnątrz świątyń nie wymagają żadnych zastrzeżeń, natomiast występowanie publiczne, w formie np. procesyj na otwartem powietrzu, musi być trzy dni naprzód meldowane władzom, które z reguły, o ile nie będzie specjalnych przeszkód, zagrażających porządkowi publicznemu, mają zawsze udzielać pozwoleń na takie zebrania. Przyznaje się Kościołowi katolickiemu prawo zbierania datków na utrzymanie świątyń i duchowieństwa. Takie same prawo przysługiwać ma zresztą również innym gminom wyznaniowym. Zakony, kongregacje i związki religijne mają podlegać ogólnym przepisom o związkach i w myśl tych przepisów co trzy lata muszą składać rządowi sprawozdania o ilości członków, charakterze swej działalności i jej rezultatach. Organizacjom tym wzbronionem ma być posiadanie majątku większego, niż wymagać tego będą ich cele. Zakonom dalej ma być wzbronione nauczanie, oraz działalność w dziedzinie gospodarczej. Wszystkie organizacje religijne mają być zapisane do specjalnego rejestru, przed tem jednak uzyskać muszą zezwolenie rządowe na swe istnienie.

Oczywistem jest, że projekt ten wywoła nowy sprzeciw ze strony społeczeństwa katolickiego Hiszpanji.

Cenzura filmowa w Anglji.

Cenzura filmowa w Anglji posiada cechy charakterystyczne instytucyj, panujących w tym kraju kompromisu i zarazem wolności. Oficjalnej cenzury rządowej w Anglji niema, istnieje natomiast cenzura wynikła z porozumienia między władzą a opinją publiczną, której zarówno wytwórcy filmowi jak i kinoteatry poddały się dobrowolnie. Coprawda i to znów jest typowo angielskie, różnica między cenzurą oficjalną a cenzurą obyczajowo-publiczną jest formalna.

Obecny stan rzeczy jest wytworem kompromisu, który narodził się gdy rozległy się w Anglji coraz liczniejsze głośniejsze protesty przeciwko zalewowi ekranów przez filmy detektywno-kryminalne. Z drugiej znów strony ta sama opinja publiczna wypowiedziała się stanowczo przeciw ingerencji władz rządowych w kwestjach sztuki i literatury.

Oba obozy reprezentowały równo co do siły odłamy społeczeństwa, to też przyszło między nimi do zgody i porozumienia. Rzecz możliwa tylko w Anglji. W ten sposób doszło do skutku założenie t. zw. „The Britisch Board of Film Censors“, komitetu cenzuralnego, który w tych dniach złożył sprawozdanie ze swej rocznej działalności. Jednocześnie zaś komitet cenzorów wydał energiczne ostrzeżenie pod adresem wytwórni filmowej i kinematografów.

Ze sprawozdania wynika, że komitet zabronił wyświetlania (w roku 1931) 34 filmów, a 284 filmy musiały ulec zmianom i przeróbkom. Zakazy wyświetlania filmów poprzedzała szczegółowa motywacja. Tak więc niektóre filmy zostały zakazane z powodu zohydzania religji i ośmieszania obrządków religijnych, pogardliwego stosunku do małżeństwa, tendencyjnego zobrazowania życia i stosunków więziennych, przeładowania obrazów scenami o charakterze seksualno-perwersyjnym, celowo pesymistycznych tendencyj w obrazach z życia codziennego, nadmiernie rozwiniętego erotyzmu, przewagi motywów kryminalistycznych, podburzającej propagandy politycznej, grubjaństwa w treści djalogów etc. etc. Or.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Romans“. Po wyświetlanych już w Krakowie filmach: „Anna Christie“ i „Natchnienie“, trzeci dźwiękowiec z Gretą Garbo w roli głównej posiada scenarjusz, oparty na znanej sztuce scenicznej angielskiego pisarza, Sheldona. Jako utwór filmowy „Romans“ jest opowieścią sentymentalną, przepojoną romantycznym nastrojem, wprowadzającym nas w czasy stylowych krynolin i tużurków. Subtelna Greta Garbo, w roli sławnej śpiewaczki włoskiej, stworzyła postać żywą i pełną uroku, wykazując niezmiernie ciekawe możliwości w skupionej i inteligentnej grze mimicznej. Dużym plusem filmu jest to, że głos tej artystki — jak wiadomo — nieco chropawy, słyszymy jedynie w momentach końcowych. Poza tem „biały płomień Szwecji“ milczy i dlatego, jak dawniej, wprawia w zachwyt widownię. (T.)

POLSKA EKSPEDYCJA FILMOWA DO AFRYKI.

Pierwsza polska ekspedycja filmowa do Afryki zainicjowana przez wytwórnię BWB. (Bodo, Waszyński i Brodzisz) wyruszyła w ub. niedzielę via Paryż i Marsylję do Algieru. Skład ekspedycji jest następujący: panie: Nora Ney i Marja Bogda; panowie: Bodo, Brodzisz, Waszyński, Conti i Steinwurcel.

Gen. Washington przeprawia się przez Dalaware.



Słynny ten obraz, pendzla amerykańskiego malarza E. Leutza, krąży w Ameryce w tysiącach reprodukcji. Oryginał jego znajduje się w muzeum w Bremie.

Prasa japońska.

Prasa japońska przyczyniła się wydatnie do szybkiego rozkwitu kraju na polu gospodarczem i technicznem. Pierwsza gazeta powstała w Japonji zaledwie sześćdziesiąt lat temu, a dzisiaj prasa japońska pod względem techniki i poczytności zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie.

Dwoma największemi ośrodkami prasowemi są Tokio i Osaka. Działają tam dwa wielkie koncerny: „Asachi“ (wschodzące słońce) i „Nichi-nichi“ (nowiny codzienne), które mieszczą się w olbrzymich drapaczach w stylu amerykańskim. Wielka prasa japońska jest politycznie niezależna, nastrojona postępowo. Wpływ jej na opinję publiczną jest niezwykle silny. Prasa partyjna, rozpowszechniona prawie wyłącznie na prowincji, zanika coraz bardziej. Mimo najnowocześniejszych urządzeń technicznych, druk gazet japońskich trwa niezwykle długo, gdyż wskutek używania chińskich czcionek, bardzo różnorodnych i licznych (jest ich przeszło 3 tysiące), teksty muszą być składane przeważnie ręcznie.

Prasa japońska znajduje się pod ostrą cenzurą rządową. Największe gazety w Japonji są następujące: „Tokio Nichinichi Shimbun“ (Gazeta Codzienna), założona w r. 1872 — jest to najstarszy dziennik japoński z nakładem 800.000 egzemplarzy. „Osaka Mainichi Shimbun“, założona w r. 1876, **nakład 1 miljon egz.**, od r. 1912 posiada angielskie wydanie. Oba te dzienniki należą do koncernu „Osaka Mainichi — Tokio Nichinichi“. „Tokio Asachi Shimbun“ — druga wielka gazeta tokijska bije 900.000 numerów, „Osaka Asachi“ — 1 miljon, „Hochi Shimbun“ — 700.000, z ilustrowanym tygodnikiem „Hochi Graphic“ itd. Oprócz tego wychodzą w Japonji pisma w języku angielskim i niemieckim: „Japan Times and Mail“ (założona w r. 1897), „The Japan Chronicle“ w Kobe, „Japan Advertiser“, założona w r. 1905 (jest to pismo amerykańskie), „Das junge Japan“ (w Fukuoka), „Japanisch-deutsche Zeitschrift“.

Poza dziennikami posiada Japonja szereg czasopism ekonomicznych, politycznych, literackich i fachowych. R. W.

Sport.

SEZON PIŁKARSKI OTWARTY

W ub. sobotę odbyły się dwa spotkania piłkarskie w Zakopanem. Cracovia pokonała Wisłę (Zakopane) 7:1 (4:0), Wisła (Kraków) pokonała Strzelca (Zakopane) również 7:1 (5:1).

W Krakowie Garbarnia rozpoczęła sezon piłkarski spotkaniem z Koroną, które zakończyło się wynikiem 1:18 dla Garbarni.

Zakopane, 28. 2. (PAT). W drugim dniu zimowego turnieju piłki nożnej na śniegu odbyły się spotkania między reprezentacjami Podhala (drużyna sekcji narciarskiej „Wisły“ Zakopane i Nowy Targ) oraz „Strzelca“ Zakopane. Pozatem odbyło się spotkanie ligowe między drużynami „Cracovii“ i „Wisły“ z Krakowa. Pierwszy mecz między Podhalem a Strzelcem zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1) przy pewnej jednak przewadze reprezentacji Podhala. Mecz Cracovia—Wisła zakończył się zwycięstwem pierwszej w stosunku 4:2 (1:1). Cracovia górowała przez cały czas.

Dalsze wyniki niedzielnych zawodów sportowych.

Drużyna piłkarska Warszawianki pokonała Makabi (Warszawa) w stosunku 5:1 (3:0).

W zawodach narciarskich o mistrzostwo Tatr na Tatrzańskiej Polance w Czechosłowacji w biegu pań na 4 klm., pierwsze miejsce zajęła Polka, Stopkówna.

W zawodach juniorów w biegu na 4 klm. zwyciężył Czech, Domaratzky w czasie 18 min. 06 sek. Drugie miejsce zajął Polak, Szczerba w czasie 18:22.

W biegu na 18 klm. startowało 86 zawodników. W 1-szej klasie zwyciężył Berych (Polska w czasie 1:10:40, drugi z Polaków, Michalski, startujący w tym biegu, zajął 5-te miejsce w czasie 1:16:36.

W 2-giej klasie w biegu na 18 klm. zwyciężył również Polak, Gawlikowski w czasie 1:12:46, 2-gi Górski (Polska) 1:14.12, 3) Dawidek (Polska) 1:15:31.

W biegu z przeszkodami na 2 klm. zwyciężył w 1-szej klasie Kraser (N.) 2:48, 2) Breid (HDW.) 2:51, 3) Sileja (Polska) 2:58. Michalski i Berych zajęli 10 i 11 miejsce. W 2-giej klasie zwyciężył Marai (Węgry) w 3 minuty, 2) Lorek (Polska) 3:08, 3) Kowalski (P.) 3:12.

W klasie starszych zwyciężył Bednarski (P.) w czasie 3:58 przed Schiele (P.) 3:59.

W Poroninie na tamtejszej skoczni Stanisław Marusarz, który reprezentował Polskę na olimpjadzie, skoczył 36, 39 i 40 m.

W towarzyskim meczu hokejowym Czarni pokonali AZS. 10:0.

W ostatnim meczu hokejowym o puhar Lechji pomiędzy Pogonią a Ukrainą, zwyciężyła zdecydowanie Pogoń w stosunku 4:1 (0:0, 2:1, 2:0).

W dogrywce zawodów hokejowych o puhar starosty krajowego pomiędzy AZS. a Wartą poznańską, zwyciężyła Warta 2:6. W poprzednich 2 spotkaniach dogrywki nie dawały rezultatu.

Z teatru im. Słowackiego.

„Tragedja bez bohatera“ — trzy akty Gina Rocca.

Przekład Zofji Jachimeckiej.

Ostatnia premjera krakowskiego teatru — „Tragedja bez bohatera“ modnego dziś włoskiego autora, Gina Rocca — to trzy akty gry psychologicznej jakiejś pięknej aktorki Bianki Spino, która zakochała się w adwokacie Sturmie. Dawna kochanka tegoż adwokata, pani Helena Roversi, mści się na niewiernym Sturmie i skłania margrabinę Grado, aby kazała go aresztować za niedozwolone obroty jej akcjami. Bianka broni Sturma. Wykupuje akcje i oczyszcza go z zarzutu. Sturm wolny wraca — ale do pierwszej swojej miłości: do Heleny Roversi. Stąd zemsta Bianki. Podsyca ona nienawiść męża Heleny do teog, który uwodzi mu żonkę — a komandor Roversi strzela do adwokata Sturma. Przypuszczać należy, że go — zastrzelił.

W tę akcję wplatają się jeszcze inne, uboczne kwestie, co razem tworzy sztukę bardzo ciekawą pod względem gry psychologicznej i walki uczuć — oraz bardzo subtelną w wyrazie zewnętrznym, w formie wypowiedzenia.

Cała sztuka formalnego skonstruowania dramatu leży w subtelnym, opartym na ekonomji słowa, djalogu, podkreślającym ustawicznie pointy psychiki dwu kobiet walczących o mężczyznę — ale i równocześnie podkreślającym dramat zdradzanego męża. I ten djalog, tę podstawę formalną dramatu autor zbudował po mistrzowsku. Jeśli zaś idzie o tematyczną konstrukcję, to autor nie uplastycznił samej postaci Sturma. Było to trudnem o tyle, że postać ta — bohater tragadji — nie występuje zupełnie, nie pokazuje się oczom widowni. Nie widzimy jego czynów, nie słyszymy jego słów — musimy więc wierzyć w to, co o nim mówią inni bohaterowie. I tu pewien błąd. Szturm oświetlony jest tylko jednostronnie, blaskiem słów Bianki, to jest kobiety, która go kocha. Margrabina Grado zaś jest tą, która powinna była oświetlić go ze swej strony. Tymczasem ta postać występuje tylko fragmentarycznie — prawie, że nie występuje — nie mówi o nim nic.

Drugim, mniejszym błędem sztuki Gina Rocca — to pewne zagmatwanie niektórych osób, nie odgrywających zresztą pierwszorzędnej roli. Rysunek głównych postaci — Bianki Spino, Heleny Roversi, komandora Roversi i Włodzimierza Troboskina — wyszedłby o wiele plastyczniej, a akcja zarysowałaby się od samego początku o wiele jaśniej gdyby wszystkie inne, pomocnicze osoby, zeszły były na plan drugi. W takich razach powinna może przyjść sztuce z pomocą pomysłowa reżyserja.

Mimo te zastrzeżenia sztuka jest głęboką i subtelną, bardzo zręcznie, nawet kunsztownie zbudowaną na samych tylko przesłankach djalogowych. Pani Zofja Jachimecka przetłomaczyła te trzy akty gry i walki psychiczno-uczuciowej włoskiego autora świetnie. Odgadła tajemnicę artystycznych założeń Gina Rocca — tajemnicę formy i ducha djalogu — i przełożyła sztukę, zachowując w niej całą żywość akcji, żywość osób i — żywość słowa. Ten ostatni element, jako środek ekspresji odgrywa w tym właśnie dramacie bardzo ważną, bodajże najważniejszą zasadniczą rolę: jest siłą, która utrzymuje widownię w ustawicznym naprężeniu uwagi.

Biankę Spino grała pani Zofja Jaroszewska. Znakomita artystka posiada rzadki i cenny dar pogłębiania psychicznego ról — przeżywa na scenie dramat bohaterki — gra szczerze. Przy wypowiadaniu artystycznem posługuje się wielkiem bogactwem środków: przedewszystkiem modulacją głosu, żywością wyrazu twarzy i wreszcie szeroką skalą pomysłowości, jeśli chodzi o gest. W tej roli rozplanowała pani Jaroszewska te środki ekspresji z wielką znajomością psychiki ludzkiej. Stopniowała dramat kobiety zakochanej, zawiedzionej i w końcu zrozpaczonej, znacząc poszczególne etapy gry swojej: zdenerwowaniem (płacz w akcie I), walką (wyzwanie i prośba w rozmowie z rywalką w akcie II) i wreszcie — zemstą (akt III). Pani Jaroszewska w tej jednej roli okazała zatem i rozwinęła potrójny kunszt: grę kontrastów, mistrzostwo w prowadzeniu lakonicznego i zwartego djalogu i potencję w stopniowaniu dramatu. O ile więc widownia żałowała, że sztuka Gina Rocca nie posiada bohatera, o tyle z entuzjazmem oklaskiwała właściwą i jedyną bohaterkę w osobie Bianki Spino — panią Jaroszewską.

Pani Irena Eichlerówna była Heleną. Do najszczęśliwszych momentów gry młodziutkiej artystki trzeba zaliczyć doskonałe wejście w akcie I., silny djalog z mężem w akcie II., i dramatyczną scenę przerażenia w akcie III. — oto miły rezultat sumiennego opracowania roli. Męża Heleny, komandora Roversi, grał p. Józef Karbowski. Okazał on z wielką maestrją naturę człowieka zrujnowanego, który na dnie duszy kryje wartości największe — szczęście w miłości. Gra jego była spokojna, a jednak zdradzała wewnętrzny niepokój — rozdrażnienie — rozdarcie myśli. Zaraz od pierwszego aktu zapowiadała zbliżającą się tragedję. Doskonałym też w roli rosyjskiego księcia, Włodzimierza Troboskina, był pan Alfred Szymański, który tym razem pokazał nowy typ postaci dramatu, niepodobny w niczem do żadnej z poprzednich kreacyj artysty. W głosie, ruchach i masce twarzy był żywy i przekonywujący.

Reszta — to role fragmentaryczne, które były dobrze pomyślane i opracowane. Wypadły one żywo w interpretacji pp.: Z. Marcinowskiej, I. Starkównej, J. Romowicz, J. Leliwy, G. Senowskeigo (wzruszający Trappola, włoski handlarz muszelek), St. Michalaka i innych.

Wreszcie jedna uwaga: akt pierwszy i drugi rozgrywa się w Wenecji — w tym wspaniałym salonie Europy, gdzie każdy hall pensjonatu czy hotelu, to emocjonujący kłębek ruchu i gwaru. Tymczasem w sztuce Gina Rocca westibul „wielkiego hotelu“ w Wenecji nie zdradzał bynajmniej ruchu ani gwaru — nie było tam nawet życia, które zaznaczyłoby n. p.: ustawiczne przechodzenie osób, jakieś hotelowe, odgłosy telefonu, dzwonków i t. d... bodajże częstsze śpiewy gondoljerów gdzieś z oddali... Na pewną licencję w tym kierunku może sobie pozwolić reżyserja. Natomiast dekoracyjnie były te dwa akty skomponowane ładnie i pomysłowo. Ale cóż z tego? Znowu w III akcie to samotne za oknem drzewo, które na wichrze gwałtownym nawet nie drgnie — było niepotrzebne. Efekty akustyczne i optyczne winny się w teatrze solidaryzować — zwłaszcza, jeśli patrzymy na dekoracje realistyczne. Potwierdził to przecież sam dyrektor Trzciński w „Ifigenji“, gdzie nawet dalekie, maleńkie żagle poczęły się ruszać za wichrem...

Jakby to było pięknie: we wszystkich sztukach dbałość i staranność — bez wyjątków...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 1: św. Albina.
Środa 2: św. Pawła.
Środa 2: wsch. słońca o godz. 6.42, zachód o 17.43.

——oo——

OTWARCIE OGNISKA HARCERSKIEGO. W lokalu przy ul. Szewskiej 12 odbyło się uroczyste otwarcie Ogniska harcerskiego. Ognisko ma służyć jako ośrodek życia starszego harcerskiego i jednoczyć w sobie starszą młodzież harcerską, instruktorów oraz członków Kół Przyjaciół i sympatyków harcerstwa. Otwarcia dokonał komendant chorągwi męskiej Dr. Szczygieł w obecności członków komend Chorągwi męskiej i żeńskiej, hufców krakowskich i podgórskiego, prezesów Kół Przyjaciół Harcerstwa i nader licznych gości. Wieczorek ten urozmaicały miłe, dowcipnie pomyślane popisy druhen i druhów.

ZEBRANIE PROTESTACYJNE INWALIDÓW. W sali Sokoła przy ul. Wolskiej odbyło się zebranie protestacyjne członków powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P., w związku z projektem, jaki Ministerstwo Skarbu zamierza przeprowadzić w kierunku znowelizowania ustawy inwalidzkiej. Zebranie to było dalszym ciągiem zebrania dorocznego, które się odbyło 21 lutego w sali Bolońskiego. Przewodniczył Dr. Feret. Zakończono zebranie akceptowaniem protestacyjnej rezolucji która została uchwalona na poprzedniem zebraniu.

PRZETARG NA STANOWISKO TARGOWE NA BŁONIACH. W dniu 16 bm. o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Wydziale VIII Magistratu ustny przetarg na 10 stanowisk targowych na sprzedaż owoców, cukrów, wody sodowej i t. p. na Błoniach w sezonie letnim b. r. Bliższych informacji co do warunków uzyskania powyższych stanowisk udziela Komisarjat targowy Magtu. w godzinach między 12 a 14-tą.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SZATANOWEJ. Rozalja Szatan, dozorczyni domu przy ul. Lwowskiej L. 11, wdowa, usiłowała popełnić samobójstwo w swem mieszkaniu przez wypicie pół szklanki jakiegoś trującego płynu. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku Szatanowej były niesnaski z narzeczonym.

OFIARA PORYWCZEGO TEŚCIA. Dnia 29 lutego wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Lenartowicza, do Stanisława Banduly (lat 44). który pokłóciwszy się ze swym teściem Tomaszem Biszem (lat 65), szewcem, został przez niego ugodzony nożem w lewą nogę powyżej kolana. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu rannego, pozostawił go opiece domowej.

SIEKIERA NARZĘDZIEM WALKI. Kuzma Piotr (lat 24), robotnik, pokłócił się ze swoim szwagrem Stanisławem Heretykiem (lat 21), w czasie zabawy w mieszkaniu Kuzmy. Przyszło do bójki, w czasie której obaj dotkliwie się pobili. a Heretyk rzucił się na swego przeciwnika z siekierą, raniąc go lekko w brzuch.

KRADZIEŻE Kurczyńska Marja, zgłosiła w policji, że dnia 28 b. m. około godz. 18 skradziono jej w kościele św. Barbary z torebki ręcznej męski zegarek niklowy marki Omega. — Klemowi Leonowi, kupcowi, skradziono z mieszkania zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości 560 zł.

——:oOo:——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 2 marca o godz. 8 wieczór w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4.

STARANIEM I NA DOCHÓD SEKCJI MIŁOSIERDZIA pań nauczycielek p. Stefan Jarosz wygłosi we czwartek 3 marca o godz. 5-tej po południu w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk L. 9, wykład p. t. „Przez prerje i góry Ameryki“. Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla dzieci 30 gr.

KILKA UWAG DO NOWELI DO KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO. W dniu 3 marca o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali Izby przemysłowo-handlowej przy ul. Długiej 1 zebranie członków Towarzystwa, na którem prof. Un. Jag. Dr. Wolter wygłosi odczyt p. t. Kilka uwag do noweli do kodeksu postępowania karnego. Wstęp bezpłatny. goście mile widziani.

ŻYWY DZIENNIK ukaże się dnia 5-go b. m. o godz. 7-mej wieczór w sali Związku młodzieży przem. i ręk. w Krakowie, ul. Skarbowa 2. Wezmą w nim udział profesorowie Uniwersytetu, wybitni poeci, literatki i literaci, redaktorowie czasopism, grono pierwszorzędnych humorystów, relacje sportowe, wreszcie dodaną będzie niebywała kolorowa ilustracja: Żywe obrazy strojów kobiecych z różnych epok według historycznych wzorów. Bilety do nabycia w Firmie Rudnicki, Rynek gł. Linja A—B.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Tragedja bez bohatera“.
Środa: „Ifigenja w Aulidzie“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Tragedja bez bohatera“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Orli szczyt“.
WANDA: „Romans“ (Greta Garbo).
APOLLO: „Niech żyje wolność“.
SZTUKA: „W mrokach Paryża“.
BAGATELA: „Błękitny Dunaj“ (w gł. roli Brygida Helm).
ADRIA: „Nad ranem“ (Ramon Novarro).
SŁOŃCE: „On albo ja“ (w gł. roli Harry Peel).
WARSZAWA: „Motyl brukowy“.
UCIECHA: „Tajemnica dworu Habsburgów“.

——:oOo:——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 3-ci interesująca i pełna dramatycznego napięcia sztuka włoska „Tragedja bez bohatera“. która powtórzona też będzie we czwartek. Sztuka odniosła wybitny sukces literacki i aktorski. Jutro po cenach zniżonych, po raz 16-ty „Ifigenja w Aulidzie“, obok „Dziadów“ największy artystyczny sukces tego sezonu. W piątek wznowienie sensacyjnej „Ulicy“ Rice'a. W sobotę polska premjera Ludwika H. Morstina przyjętej także już przez Teatr Polski w Warszawie komedji 3-aktowej prozą p. t. „Dzika pszczoła“.

„IFIGENJA W AULIDZIE“ DLA SZKÓŁ. Ponieważ pierwsze szkolne przedstawienie arcydzieła Eurypidesa było wyprzedane do ostatniego miejsca, powtarza teatr dla szkół „Ifigenję“ w poniedziałek dnia 7 marca o godz. 4-tej po południu.

„RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA“ I „PAJACE“, opery Mascagni'ego i Leoncavalla, ukażą się jako XII. premjera opery krakowskiej, w poniedziałek 7 marca.

SZPYRKÓWNA W KRAKOWIE. Znakomita powieściopisarka, autorka wielu powieści: „Wielki Cham“, „Grzech“ i in., wygłosi dwa rewelacyjne odczyty w sali Bolońskiego, we czwartek 3 marca p. t. „Kult Szatana“ i w piątek 4 marca p. t. „Szósty Zmysł“. Bilety w cenie od 1.50 do 4 zł., są już do nabycia w kasie przy sali.

——oo——

Kempnerówna zasądzona na 3 mies. aresztu.

Kilka tygodni temu — jak donosiliśmy — toczyła się w sądzie grodzkim w Krakowie przed sędzią Krupińskim rozprawa przeciw Marji Kempnerównej, higjenistce. oskarżonej o należenie do nielegalnej organizacji i nieprawne posiadanie broni. Rozprawa została wówczas odroczona zpowodu niejawienia się kilku świadków. **Obecnie zapadł wyrok w tymże sądzie, zasądzający Kempnerównę na 3 miesiące aresztu, za należenie do organizacji komunistycznej.**

Kempnerówna była osobą znaną na gruncie krakowskim. Nawiązywała ona stosunki z najwybitniejszemi osobistościami ze sfer urzędowych i towarzyskich, oddziaływując na nie swoją wymową i inteligencją. Aresztowanie jej wywołało też zrozumiałe poruszenie w całem mieście a osobistości przez nią uwikłane znalazły się w kłopotliwej sytuacji. Wyrok sądu grodzkiego jest epilogiem głośnej afery na gruncie krakowskim.

——o——

Oszukańcza afera bankowa w Krakowie

Onegdaj donosiliśmy, że kilka osób zwróciło się do policji z zażaleniem na dyrekcję Banku Spółdzielczego w Krakowie przy ul. Basztowej 18, która naraziła ich na poważne szkody materjalne. Na skutek tego organa policyjne wdrożyły dochodzenia przyczem wyszło na jaw, że dyrektor wspomnianego „Banku“. **Rudolf Litkowski ponaciągał zgórą 500 osób na różne kwoty, dochodzące w niektórych wypadkach do 800 zł.** Litkowski ogłaszał bowiem, że udziela długoterminowych dogodnych pożyczek na co otrzymał masy zgłoszeń z Krakowa i prowincji. **Od zgłaszających się ściągał „udziały“ dochodzące w sumie do 40.000 zł. Stwierdzono, że tylko 7 osób otrzymało pożyczki,** natomiast reszta musiała się zadowolić... obietnicą. Pomysłowym dyrektorem zajęły się władze policyjne i sądowe.

Odczyt prof. Mazeaud.

Onegdaj odbył się w Auli Uniw. Jagiell. odczyt profesora Uniwersytetu w Lille Henri Mazeaud na temat „Le prejudice moral“ (krzywda moralna). Prelegent zanalizował naprzód pojęcie szkody niematerjalnej, poczem w dłuższym wywodzie zastanawiał się nad tem, czy i w jakich granicach prawo cywilne może i powinno łączyć z wyrządzeniem szkody moralnej obowiązek wynagrodzenia szkody, a także na czem takie wynagrodzenie szkody niematerjalnej ma polegać. Na uwagę zasługuje bardzo stanowcze podkreślenie przez prelegenta **konieczność udzielenia przez prawo prywatne ochrony nietylko dobrom materjalnym, ale także — a może nawet tem bardziej — dobrom niematerjalnym.** Odczyt, ujęty bardzo jasno i przystępnie, ilustrowany bogato przykładami z praktyki, ściągnął do auli tłumy słuchaczy także i z pośród sfer nieprawniczych.

——oo——

Zachód i wschód w tkactwie polskiem XVII wieku.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Pol. Akademji Umiejętności przedłożył dr. **Tadeusz Mańkowski** ze Lwowa swą pracę pt. „Zachód i Wschód w tkactwie polskiem XVII w.“, opartą na niewyzyskanych dotąd źródłach. W pierwszej połowie XVII w. akcję na szeroką skalę w kierunku stworzenia w Polsce przemysłu tkackiego rozwija **hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski, sprowadzając do Brodów zrazu tkaczy z Zachodu** (z Flandrji przez Gdańsk), **których jednak wkrótce zastąpić mieli przybyli ze Wschodu (z Turcji) tkacze greccy.** Ze Wschodu też sprowadza nadal hetman Koniecpolski do Brodów surowiec tj. jedwab. Jak przedtem na wzór tkanin włoskich Flamandzi, tak wkrótce na wzór wschodnich, zwłaszcza perskich tkanin, greccy tkacze zaczęli wyrabiać w Brodach **różnego rodzaju wytworne tkaniny, jako złotogłowie, makaty, kobierce itp.** Referent przytoczył niektóre nazwiska tkaczy flamandzkich w Brodach i przybyłych ze Wschodu Greków. Wśród tych ostatnich najżywszą działalność przez długi czas rozwijał **Manuel z Korfu**, zwany w Polsce Korfińskim, który w swych warsztatach złotogłowniczych w Brodach i we Lwowie wykształcił też cały szereg w Polsce już urodzonych „złotogłowników“.

Wpływy wschodniej kultury w zakresie przemysłu artystycznego, w szczególności także tkactwa, łączy dr. Mańkowski z ogólniejszego znaczenia procesem kulturalnym wytwarzania się w Polsce w ciągu XVII w. typu szlachcica-Sarmaty, który przez półtora wieku miał stać się w Polsce dominującym.

Francuski premjer Laval



który ustąpił wraz ze swym rządem.

Z ruchu chrześc.-społecznego.

Zebranie Ch. D. w Żywiecczyźnie.

Pogłoska o zamiarze przyłączenia pow. żywieckiego do Śląska, wywołała duże poruszenie wśród tamtejszej ludności i ułatwiła pracę organizacyjną P. S. Ch. D. — Skoro sanacja — mówią górale — chce nas przyłączyć do Śląska, by potem zdobyć większość w Sejmie Śląskim, to musimy się upodobnić do Śląska przez zorganizowanie się pod wodzą Korfantego na wzór Ślązaków.

To też zebrania Ch. D. udają się doskonale. 20 lutego odbyło się zebranie w **Milówce.** Mimo śnieżycy i złych dróg, przybyli niemal wszyscy zaproszeni. Przewodniczył p. Porębski, a referat wygłosił red. Sopicki. Po krótkiej dyskusji uchwalono rezolucję i zakończono zebranie okrzykiem na cześć Korfantego.

Następnego dnia odbyło się zebranie Ch. D. w **Kamesznicy,** pod przewodnictwem p. Bieguna. Przemawiali pp. Porębski i Sopicki. I tu ujawnił się zapał do pracy pod sztandarem Ch. D. Rozgoryczenie i oburzenie na sanację ogromne. Lud tęsknie oczekuje chwili, kiedy ten znienawidzony system zakończy się. Oczy zwracają się na Korfantego, jako najwybitniejszego przywódcę uczciwej części narodu w walce z sanacją.

Tegoż dnia odbyło się jeszcze zebranie Ch. D. w **Nieledwi,** pod przewodnictwem p. Pytla. Po przemówieniach pp. Sopickiego i Porębskiego, zebrani jednogłośnie oświadczyli się za polityką Ch. D.

Warto podkreślić zrozumienie potrzeby organizacji, jakie widać w tamtejszej okolicy. Mało kto z biednych, wyniszczonych podatkami i kryzysem chłopów może płacić wkładkę, ale wszyscy rozumieją, że trzeba organizować się, bo czekanie z założonemi rękami nic nie pomoże.

Wiec pos. Kempki w Niepołomicach.

W ub. niedzielę urządziło Koło Ch. D. w Niepołomicach zebranie polityczne, na które przybyło paręset osób. Zebranych powitał przewodniczący Koła, **ks. Lupa,** poczem oddał głos p. pos. Kempce ze Śląska. W tej samej chwili jednak garstka obecnych na sali socjalistów podniosła nieludzki wrzask, żądając, by jednego z towarzyszów (!) zrobiono przewodniczącym. Nie pomogły próby uspokojenia awanturników. Z zamieszania skorzystał skwapliwie komendant miejscowego posterunku (który jeszcze przed rozpoczęciem zebrania rozmawiał z socjalistami) i rozwiązał zebranie. Policjanci opróżnili salę i zapewne **z wdzięcznością myśleli o socjalistach, którzy oddali sanacji taką przysługę. Co gdzieindziej robią członkowie Strzelca, w Niepołomicach zrobili członkowie P. P. S.!**

Zajście wywołało ogromne oburzenie wśród przybyłych na zebranie. Jeszcze tego samego dnia odbyło się poufne zebranie członków Ch. D. za zaproszeniami. Przewodniczył ks. Lupa, a przemawiali pos. Kempka, red. Sopicki i paru członków miejscowego Koła Ch. D.

Życie gospodarcze.

Bez strajku i bez zmiany.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Katowice, 28 lutego.

Zjazd radców załogowych Centralnego Związku Górników wypowiedział się przeciwko urządzaniu strajku w górnictwie na Górnym Śląsku. Okazało się, że za strajkiem opowiedzieli się delegaci 17 kopalń, 12 było przeciwko, a 2 kartki oddano puste. W zjeździe nie wzięli udziału przedstawiciele 11-tu kopalń śląskich.

Wobec stanowiska Zespołu Pracy, najsilniejszej organizacji zawodowej na Śląsku, która już przed dwoma tygodniami ustosunkowała się negatywnie do zamierzeń strajkowych, rezolucja dzisiejszego zjazdu nie była dla nikogo niespodzianką. C. Z. G. na Śląsku jest zbyt słabym, aby mógł na własną rękę urządzać strajk nawet z minimalnemi widokami powodzenia.

Nie mniej jednak byłoby błędnem mniemanie, żeby decyzja dzisiejsza wpłynęła w czemkolwiek na odprężenie sytuacji. Nie tylko, że nie usunięta została ani jedna z przyczyn, powodujących głębokie niezadowolenia, ale, nadto, do już istniejących przybywają ciągle nowe. Nie dalej, jak wczoraj Związek Pracodawców Przemysłu górniczo-hutniczego wystosował do Zespołu Pracy Zw. Zaw. przemysłu hutniczego oraz do związków zawodowych metalowców na Śląsku pismo następującej treści:

„Związek pracodawców wypowiada na dzień 31 marca 1932 r. obecnie obowiązujące umowy taryfowe:

1) dla górnośląskich hut żelaza, 2) dla górnośląskich hut cynkowych włącznie z prażalniami, z fabrykami kwasu siarkowego, szamoty i umowy, dla górnośląskich walcowni cynku, prasowni huty Teresy, oraz dla huty ołowiu Walter Chronek i dla państwowej huty ołowiu i srebra w Strzybnicy, 3) dla zakładów chemicznych, 4) dla górnośląskich koksowni“.

Poza tem fabryka „Natronag“ w Kaletach również wypowiedziała umowę taryfową. Ostatnia umowa zawarta została w styczniu bieżącego roku.

Wreszcie informują nas, że w pierwszej połowie marca b. r. należy się spodziewać wypowiedzenia umowy zarobkowej w hutach żelaza G. Śląska, która, jak wiadomo, w myśl styczniowego orzeczenia specjalnej komisji rozjemczej obowiązuje do końca marca b. r.

Państw. Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie zamierza w najbliższym czasie unieruchomić jeszcze jeden piec, co pociągnie za sobą redukcję 600 robotników, 60 urzędników, oraz poważne redukcje w innych zakładach przemysłowych, jak np. w elektrowni w Łaziskach Górnych, która w razie zastawienia pieca w Chorzowie dostarczałaby o 240 tys. kilowatów prądu mniej. Elektrownia musiałaby wówczas zredukować około 111 robotników.

Zmniejszenie zapotrzebowania prądu w P. Fabryce Związków Azotowych spowoduje pozatem jeszcze redukcję 150 górników w kopalni „Brady“, należącej do ks. Pszczyńskiego, albowiem kopalnia ta dostarcza węgiel do Fabryki Azotów.

Jak widzimy, niema najmniejszych danych do optymizmu przy ocenie obecnej sytuacji na Śląsku. P.

—oOo—

ZAMÓWIENIA BUŁGARSKIE DLA HUT GÓRNOŚLĄSKICH.

Jak donosi prasa górnośląska, Zjednoczone huty „Królewska“ i „Laura“ otrzymały od kolei bułgarskich zamówienie na materjały nawierzchniowe na sumę około 8 miljonów franków szwajcarskich.

—oOo—

Giełda krakowska.

Kraków 29 lutego. (PAT). 4% pożyczka premjerowa dolarowa 50 — 3% budowlana 36.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 29 lutego. Dolary 8.88, 8.90, 8.86. Dewizy. Holandja 359.50, 360.40, 358.60; Londyn (31.25, 31.24), 31.40, 31.10; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.11, 35.20, 35.02; Praga 26.40, 26.46 26.34; Szwajcarja 172.86, 173.29, 172.43; Włochy (46.40, 46.35), 46.61, 46.15; Berlin prywatnie 211.85.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 84—85. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 36—35.70 — 4% inwestycyjna 89.75 — 5% konwersyjna 40 — 4% dolarowa 48.50—48 — 7% stabilizacyjna 55.87—56.25—56 — 10% kolejowa 104 — Listy Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 29 lutego. Paryż 20.32½, Londyn 18.01 i pół. Nowy Jork 5.16¼, Belgja 71.88, Włochy 26.85, Hiszpanja 39.75, Holandja 208.—, Berlin 122.86, Sztokholm 99.75, Oslo 97.50, Kopenhaga 99.25, Sofja 3.72, Praga 15.26, Warszawa 57.50, Białogród 9.07, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.05.

Po dziewięciu dniach.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Sosnowiec, 29 lutego.

Sytuacja strajkowa w ciągu ostatnich dni nie uległa żadnej zmianie. Strajkują wszystkie kopalnie, zrzeszone w radzie zjazdu przemysłowców, natomiast małe kopalnie, niezrzeszone, pracują nadal.

Wobec niepoparcia akcji strajkowej przez Śląsk, panuje tu przekonanie, że C. Z. G. zredaguje pismo do związku metalowców z prośbą o poparcie akcji strajkowej przez przystąpienie do strajku. Jak wiadomo, metalowcy oświadczyli, że w razie, gdy C. Z. G. zwróci się do nich z prośbą o poparcie — gotowi są natychmiast przystąpić do strajku. Proklamacja ewentualnego strajku metalowców nastąpiłaby zatem w środę, 2 marca br.

Nadto Centr. Zw. Górników czyni usilne starania, aby akcję strajkową poparli tramwajarze. Według opinji stron zainteresowanych, tramwajarze zajmują przychylne stanowisko wobec strajkujących górników.

Krążą uporczywe pogłoski, zwłaszcza w Dąbrowie Górn., że ma się zawiązać Komitet Obywatelski, którego zadaniem byłoby zbieranie składek na rzecz strajkujących robotników.

Nadzwyczaj charakterystyczne jest stanowisko sanacyjnego Z. Z. Z. Na konferencji w inspektoracie pracy Z. Z. Z. wspólnie z innemi związkami, oprócz C. Z. G., oświadczył, że odpowiedź na propozycję arbitrażu rządowego da dopiero w nadchodzący poniedziałek. Tymczasem wczoraj, w godzinach przedpołudniowych do inspektoratu pracy w Sosnowcu nadeszła od Z. Z. Z. odpowiedź, że związek ten bezwzględnie odrzuca propozycję arbitrażu. Odrzucenie arbitrażu nastąpiło podobno na wyraźne polecenie prezesa zarządu głównego Z. Z. Z. p. Moraczewskiego. Stanowisko to zaskoczyło wszystkie pozostałe związki, które wobec tego niewątpliwie również odrzucą arbitraż, kontynuując strajk w dalszym ciągu.

W każdym bądź razie strajk zaostrza się i należy się spodziewać w dniach najbliższych doniosłych wypadków. W związku z tem odbywała się w starostwie będzińskiem poufna konferencja przedstawicieli władz z udziałem wojewody kieleckiego p. Paciorkowskiego.

W związku z tragicznemi zajściami, jakie miały miejsce na Śląsku i w Zagłębiu, na murach miast i osad fabrycznych w Zagłębiu pojawiły się klepsydry, z nazwiskami robotników którzy ostatnio zginęli w Zagłębiu i na Śląsku.

W niedzielę zwołano do Czeladzi robotników celem złożenia wieńców na grobach poległych. Zebrały się liczne tłumy, które jednak że nie mogły się dostać na cmentarz z powodu zamknięcia bramy. Wobec tego tłumy udały się na rynek, gdzie jakiś osobnik zaczął wygłaszać podburzające przemówienie. Wtedy wkroczyła policja i przy pomocy pałek gumowych rozpędziła tłumy. Po sprowadzeniu „prelegenta“ do komisarjatu okazało się, że jest to poseł komunistyczny Rozenberg, którego po wylegitymowaniu zwolniono. Pozatem w całem Zagłębiu panował względny spokój.

Onegdaj na murach i parkanach Sosnowca pojawiły się ogłoszenia, wzywające bezrobotnych, aby w dniu 1 marca o godz. 14 zjawili się jak najliczniej przed magistratem Sosnowca, celem wybrania komitetu bezrobotnych oraz interwencji u władz magistrackich o kwity na żywność.

Nadto na dni najbliższe zapowiedziane są liczne „masówki“.

Zmniejszenie gwarancji bezpieczeństwa.

PRZESTĘPSTWA LŻEJSZEGO USZKODZENIA CIAŁA ŚCIGANE NIE Z URZĘDU ALE NA ZASADZIE SKARGI POKRZYWDZONEGO.

W dniu dzisiejszym wchodzi w życie nowela do ustawy o postępowaniu karnem, wydana z nie mniejszym pośpiechem jak szereg ustaw w innych dziedzinach życia publicznego. Jest to mianowicie nowela, która już nie z przyczyn formalnych, lecz z czysto życiowych obudzić musi żywe zainteresowanie, przynosi bowiem przepisy, kolidujące z najistotniejszemi interesami szerokiego ogółu ludności.

Nowela do kodeksu procedury karnej, ogłoszona została w Dzienniku Ustaw z dnia 13 lutego b. r. z mocą obowiązującą już od 1 marca 1932 r. Ograniczymy się jedynie do podkreślenia niektórych jej przepisów, najbardziej charakterystycznych. Weźmy więc n. p. pod uwagę przepis, zaliczający sprawy o lekkie uszkodzenia ciała (§§ 411 i 412 aust. ustawy karnej obowiązującej w Małopolsce) do spraw, ściganych w trybie oskarżenia prywatnego.

W przekładzie z języka prawniczego na potoczny oznacza to, że pokrzywdzony, który pobity został przez osobę drugą w sposób powodujący dla pokrzywdzonego, niezdolność do pracy zawodowej przez czas mniej niż dwadzieścia dni trwający, chcąc w drodze postępowania karnego uzyskać satysfakcję, t. j. zasądzenie oskarżonego, oraz zwrot poniesionych strat materjalnych, będzie obecnie musiał albo sam osobiście, albo przez swego zastępcę prawnego wnieść i popierać oskarżenie, przyczem obowiązany jest na koszta postępowania złożyć zaliczkę w kwocie 20 zł. pod rygorem pozostawienia sprawy bez biegu.

Sąd jedynie może, ale nie musi żądać od oskarżyciela również odpowiedniej zaliczki, jeżeli uzna to za stosowne w związku z przeprowadzić się mającemi dowodami.

Jednem słowem z dniem 1 marca b. r. prokurator nie będzie się już troszczył, jak dotąd, o sprawy lekkich uszkodzeń cielesnych. W konsekwencji pokrzywdzony, występujący ze sprawą przed forum sądowe, będzie brał na swoje barki całe ryzyko finansowe sprawy, gdyż koszta postępowania sądowego, pokrywane będą przez sąd, z tej właśnie przez pokrzywdzonego złożonej zaliczki, przyczem w wypadku niewypłacalności oskarżonego (95 na 100) koszta te są dla pokrzywdzonego raz na zawsze stracone. Nie bez znaczenia dla pokrzywdzonego będzie i ta okoliczność, że już nie będzie mógł on korzystać nadal z bezpłatnego orzeczenia sądowego lekarza, lecz koszta związane z wystawieniem świadectwa lekarskiego, nieodzownego w sprawach o pobicia, będzie musiał ponieść sam, co oczywiście podraża koszta procesu o pozycję wcale nie małą.

Tak się przedstawia sprawa z praktycznego punktu widzenia. Komu nie obce są stosunki bezpieczeństwa panujące u nas zwłaszcza po wsiach, gdzie bitki należą do tradycją uświęconego zwyczaju, ten z łatwością potrafi sobie wyobrazić, skutki tej oszczędnościowej nowości. Nie trzeba bowiem być prawnikiem, by zrozumieć, iż uznanie przez państwo spraw o pobicia za skargowo-prywatne, utrudnia ogromnie pokrzywdzonemu dochodzenie praw, co w efekcie nie przyczyni się do podniesienia autorytetu władz.

Dopiero bowiem zadanie komuś ciężkich uszkodzeń upoważniać będzie przedstawiciela władzy t. j. najczęściej funkcjonarjusza policji do wdrożenia postępowania skargowo-publicznego. Tego rodzaju stan prawny w XX wieku wygląda wprawdzie na anachronizm, niemniej przeto staje się z dniem 1 marca rzeczywistością. Konsekwencje tego faktu streszczają się w niewątpliwem zmniejszeniu bezpłatnej ochrony i pomocy prawnej ze strony państwa w sprawach bardzo istotnych bo związanych z bezpieczeństwem.

Mało kto bowiem w dzisiejszych, niezmiernie ciężkich czasach, będzie ryzykował tak poważne kwoty na uzyskanie w drodze sądowej satysfakcji, tembardziej, że postępowanie skargowo-prywatne, najeżone szeregiem formalistycznych, dla oskarżyciela niekorzystnych przepisów, uzyskanie tej satysfakcji w wysokim stopniu utrudnia. n. ł.

Radio.

Środa 2 marca.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.45 Transmisja z Warszawy; 15.50 i 16.40 Płyty; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.53 Angielski z Warszawy; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Koncert; 18.50 Rozmaitości; 19 „Świetlica strzelecka“; 19.15 Płyty; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 19.45—22.45 Transmisje z Warszawy; 22.45—24 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.15 Listy i programy w opracowaniu dyr. progr. p. J. Petry'ego; 17.10 „Nielogiczności językowe“, wygł. dr. A. Passendorfer. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19.25 „Dole i niedole dziennikarza na prowincji“, wygł. dr. J. Zarzycki; 22.45 „Le vie universitaire en Pologne“ M. Z. Czenny, professeur a la faculte de Lwów. Transmisja do Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. meteor., 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Meter.; 13.15 Kom. gospodarczy; 14.45 Drobne utwory w wyk. tria Czerniawskiego (płyty); 15.15 Kom. harcerski; 15.20 Tow. Kooperatystów; 15.25 Skrzynka pocztowa; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Śpiewy gregorjańskie w wyk. chóru zakonników z Solesmes (płyty); 16.15 Państwowy Urz. Wych. Fiz.; 16.20 Odczyt p. t. „Kryzys nauki polskiej“; 16.40 Piosenki w wyk. Al. Jolsona (płyty); 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Kom. rolniczy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Tańce ludowe (płyty); 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Feljeton „Miasto i wieś w pieśni ludowej“; 20.15 Wieczór pieśni cygańskiej. Wyk.: Tatjana Mazurkiewicz (mezosopran), M. Gumenik (skrzypce) i chór „Bogena“; 20.55 Kwadrans literacki; 21.10 Arje operowe odśpiewa p. Umberto Macnez; 21.40 Trio fortepianowe p. Czajkowskiego (z płyt); 22.35 Pras. Dziennik Radjowy; 22.45 Odczyt w języku francuskim ze Lwowa; 23 Muzyka taneczna z dancingu „Georges“.

Katowice (408.7). G. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.45 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela; 16.40 Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 K. Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska“; 19.40 Kom. Związku Młodzieży Polsk.; 23 Skrzynkę pocztową w języku francuskim omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

Humor

Oszczędni Szkoci. — Palę tylko cygara, fajka kosztuje mnie zbyt drogo! — mówi Szkot do Anglika.

— Niemożliwe, drogi przyjacielu, fajka jest stanowczo tańsza od cygar!

— Nie, nigdy w życiu! Cygara otrzymuje się często w prezencie, fajkę — nigdy.

Min. Piłsudski pojedzie do Bukaresztu.

Rumuński dziennik „Adeverul" donosi, że w pierwszych dniach marca przybędzie do Rumunji min. Józef Piłsudski. Uda się on najpierw do Folticeni, na uroczystość objęcia honorowego dowództwa 16 pułku piechoty. Stamtąd pojedzie do Bukaresztu celem spotkania się z królem Karolem II.

Nie jest ustalonem jak długo potrwa pobyt min. Piłsudskiego w Rumunji. „Adeverul" podaje wprawdzie, że na 19 marca wyjedzie do Warszawy delegacja oficerów rumuńskich, coby wskazywało, że min. Piłsudski będzie już wtedy z powrotem w Polsce. Nie jest jednak wykluczone, że min. Piłsudski zatrzyma się w Rumunji dłużej albo pojedzie jeszcze dalej na południe. W każdym razie komitety imieninowe, które w zeszłym roku o tym czasie pracowały już pełną parą, jeszcze nie wiedzą, co robić i gdzie wysyłać pocztówki.

Ile kosztuje wojna?

Lipsk. (PAT). Tutejsza prasa socjalistyczna, prowadząca systematyczną akcję pod hasłem „Nigdy więcej wojny", zamieszcza dla przykładu szereg ciekawych cyfr. ilustrujących następstwa wojny, która — według obliczeń francuskich — kosztowała ogółem 10.000 miljardów franków.

Gdy te pieniądze zużyto wyłącznie na cele podniesienia dobrobytu ludzkości, wówczas każdej rodzinie w Francji, Anglji, Belgji, Niemczech, Rosji, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie możnaby ofiarować willę wartości 100.000 franków. Ponadto w każdem mieście, liczącem 200.000 mieszkańców, możnaby wybudować całkowicie urządzony szpital i bibljotekę publiczną kosztem 125.000.000 franków, oraz uniwersytet za cenę 250 miljonów franków, przyczem zatrudnienie w tych instytucjach mogłoby znaleźć razem 125.000 profesorów i lekarzy. Mimo tych kolosalnych wydatków, pozostałaby jeszcze do dyspozycji poważna suma, przedstawiająca wartość majątku narodowego Francji i Belgji.

8 miljonów bezrobotnych w Stanach.

Nowy Jork 29 lutego. Wedle obliczeń amerykańskiego Związku zawodowego, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych z końcem lutego wynosi 8 miljonów 300 tysięcy osób. Widoki na poprawę rynku pracy z wiosną są wedle oceny Związku zawodowego bardzo małe. Liczą, że marzec przyniesie dalszy wzrost bezrobocia.

Znowu 40 górników zasypanych w kopalni.

Nowy Jork 29 lutego. Z 40 górników, zasypanych w sobotę w następstwie wybuchu w kopalni węgla w Bluefield (Zachodnia Wirginja), zdołano dotąd wydobyć 14 zabitych. Reszta znajduje się jeszcze pod ziemią. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona, z powodu wydobywających się gazów.

LOS 18-U OFIAR BEZNADZIEJNY.

Nowy Jork, 29 lutego. Dotąd wydobyto 22 zwłok ofiar sobotniej katastrofy górniczej w Bluefield. Brak jeszcze 18 górników, co do których niema już żadnej wątpliwości, aby znajdowali się jeszcze przy życiu.

Pożar w przytułku dla starców

Sztokholm 29 lutego. W przytułku dla starców w Svaerdsjoe w Szwecji środkowej wybuchł dziś nad ranem pożar, który z szaloną szybkością objął cały budynek. Wielu starców musiało się ratować przez okno, przyczem kilku doznało ciężkich obrażeń. Trzech pensjonarjuszy poniosło śmierć w płomieniach, a dziewięciu uległo zatruciu dymem, tak, że wszelkie wysiłki przywrócenia ich do życia pozostały bez skutku.

Włochy liczą 42 miljony mieszkańców.

Rzym. (PAT). Według cyfr, zgromadzonych przez centralny instytut statystyczny, ludność Włoch w końcu stycznia b. r. wynosiła ogółem 42,521.667 osób. Przyrost naturalny wynosi 311.741.

KRWAWE STARCIA W GRENADZIE.

Madryt 29 lutego. Podczas zgromadzenia „Akcji narodowej" w Grenadzie, doszło wczoraj do starć z przeciwnikami politycznymi, przyczem 5 osób odniosło rany ciężkie, a szereg uczestników zostało lżej rannych.

WALKI ULICZNE W BUENOS AIRES.

Nowy Jork, 29 lutego. W Buenos Aires doszło wczoraj podczas demonstracji partji radykalnej do krwawych walk ulicznych z przeciwnikami politycznymi Gdy pochód demonstrantów znalazł się na Calle Florida przed budynkiem dziennika „Fronda" doszło z przeciwnikami politycznymi do starcia, podczas którego padło kilkadziesiąt strzałów. Trzy osoby zostały zabite na miejscu a około 40 osób odniosło rany. Demonstranci twierdzą, że strzały padły z budynku dziennika „Fronda". Policja przeprowadziła śledztwo, w następstwie którego aresztowano cały personel wydawnictwa, jaki w danej chwili przebywał w budynku.

CENNA PRZESYŁKA DLA BELGJI.

Bruksela. (PAT). Do Antwerpji przybył okręt „Penland" wiozący dla Belgji z Nowego Jorku 90 baryłek złota, wartości 175,000.000 franków.

„LE LIVRE DE GUERRE EN FRANCE". Odczyt na ten temat wygłosi prof. B. Hamel dziś we wtorek o 6 wiecz. w sali IV-go Gimnazjum, przy ul. Krupniczej 2, I-sze piętro.

Poufne rozmowy rozbrojeniowe.

Genewa, 29 lutego. Dzisiejszy dzień, wolny od posiedzeń oficjalnych, poświęcony został rozmowom poufnym między poszczególnymi kierownikami delegacyj na konferencję rozbrojeniową. Specjalnie w tym celu przyjechał dziś rano do Genewy premjer francuski Tardieu, który w nocy ponownie wyjedzie do Paryża. W ciągu przedpołudnia Tardieu odbył dłuższą rozmowę z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych dr. Beneszem, który, jak wiadomo, jest generalnym sprawozdawcą konferencji rozbrojeniowej, później zaś przyjął delegata niemieckiego Nadolnego a następnie ministra Zaleskiego. Popołudniu odbył Tardieu konferencję z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir John Simonem.

Punkty genewskie.

Paryż. (PAT). Wedle informacyj, jakie nadeszły tu z Genewy, na konferencji, którą odbył John Simon z przedstawicielami delegacyj amerykańskiej, włoskiej, japońskiej i chińskiej, ustalono następujące punkty: 1) natychmiastowe zawieszenie działań zbrojnych pod warunkiem, że siły chińskie odstąpią na 20 km. od dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju, 2) stworzenie strefy neutralnej przez wycofanie wojsk japońskich ze zdobytych ostatnio pozycyj. 3) utworzenie i roztoczenie kontroli nad strefą neutralną należeć będzie do konferencji 5 mocarstw, t. j. Francji, W. Brytanji, St. Zjednoczonych, Włoch i Japonji.

——oo——

Rewolucja Lappowców w Finlandji.

Sztokholm, 29 lutego. „Svenska Dagbladet" donosi z Tammersfors o przygotowaniach Lappowców w Finlandji do powstania. Na czele ruchu powstańczego stanął dawny szef sztabu generalnego Wallenius. Lappowcy koncentrują swe siły w Maentsaele i w Saemaejok. Dotąd nie doszło nigdzie do starć z wojskami rządowemi.

W rozmowie z korespondentem wymienionego dziennika przywódca Lappowców Kosola oświadczył, że sytuacja jest bardzo poważna. Lappowcy występują do walki pod hasłem zupełnego wytępienia marksizmu i obalenia obecnego systemu, panującego w Finlandji od paru lat.

Władze fińskie wydały zarządzenia zmierzające do stłumienia rewolty. Pociągi zdążające do Helsingforsu obsadzone są przez wojsko i policję. Podróżni poddawani są rewizji osobistej.

Kowno, 29 lutego. Bank Litewski obniża z dniem jutrzejszym stopę dyskontową z 8 i pół na 7 i pół procent.

Helsingsfors, PAT. Uzbrojony oddział zwolenników ruchu Lappo rozpędził wczoraj wiec socjalistyczny w gmachu magistratu Mantala (południowa Finlandja), otaczając budynek i oddając w powietrze strzały. Oddział ten strzeże w dalszym ciągu magistratu. Lappowcy zmobilizowali w niedzielę oddziały, złożone z kilku tysięcy członków pochodzących z różnych miejscowości. Wystąpili oni z żądaniem dymisji ministra spraw wewnętrznych, prefekta parlamentu oraz rozwiązania wszelkich organizacyj socjalistycznych. Dziś odbyło się posiedzenie rządu celem rozpatrzenia wytworzonej sytuacji. Według pogłosek, poszczególne oddziały zastanawiają się nad możliwością marszu do stolicy w celu wywarcia wpływu na rząd. W czasie demonstracyj nikt nie odniósł ran.

Helsingfors 29 lutego. Oficjalna agencja telegraficzna donosi, że w Maetsaele zebranych jest około 3 tysiące Lappowców. Władze wydały szereg zarządzeń obronnych. Istnieje możliwość ogłoszenia w kraju stanu oblężenia.

Druga ofenzywa japońska na Szanghaj.

Paryż, 29 lutego. Dziś rano wojska japońskie podjęły generalny atak na pozycje chińskie pod Chapei, celem przerwania frontu chińskiego. Wczesnym rankiem artylerja japońska otwarła silny ogień armatni na pozycje chińskie a równocześnie samoloty japońskie poczęły bombardować strategiczne punkty i linję kolejową, aby Chińczykom uniemożliwić dowóz amunicji i napływ posiłków.

Po parogodzinnej kanonadzie przystąpiła do ataku piechota, popierana przez samoloty, auta pancerne i czołgi. Mimo gwałtownego naporu Chińczycy dzielnie bronią swych stanowisk a nawet tu i ówdzie podejmują pojedyncze wypady przeciw nacierającym Japończykom.

Wedle niesprawdzonych wiadomości, mieli wczoraj wieczór odzyskać wszystkie w sobotę utracone pozycje pod Kiangwan.

Szanghaj. (PAT). Według półurzędowych doniesień, bataljon piechoty japońskiej, oraz oddział marynarki japońskiej zdołały po przeprowadzeniu ataku posunąć się naprzód w północnej części Czapei.

Wussung wzięty?

Paryż. (PAT). Komunikat japoński sztabu generalnego, ogłoszony w dniu dzisiejszym, stwierdza, że oddziały japońskie zajmują w obecnej chwili całą okolicę Kiang-Wan i że siły chińskie, które wykazały tak energiczny opór na odcinku Wusung, zmuszone zostały do opuszczenia tego ważnego punktu strategicznego, górującego nad ujściem rzeki Jang-Tse. Inny komunikat japoński podaje do wiadomości, że przednia straż japońska znajduje się w odległości około 500 metrów od tylnych straży przeciwnika.

WOJSKA CHIŃSKIE MAJĄ PRZEWAGĘ LICZEBNĄ.

Paryż. (PAT). Siły lądowe japońskie, znajdujące się obecnie pod Szanghajem, są obliczone na 25.000 żołnierzy bez oddziałów 11-tej dywizji, która rozpoczęła dziś lądowanie. Główna kwatera chińska ogłosiła, że dwie nowe dywizje nadeszłe z Nankinu, podniosły siły wojsk chińskich do 50.000 żołnierzy. Składać się one będą z armji 19-tej w sile 30 tysięcy, oraz wzorowych dywizyj marsz. Czang-Kaj-Czeka, wynoszących 20.000 żołnierzy. Z drugiej strony wszystkie garnizony cudzoziemskie liczą 12.600 ludzi.

KOMISARZE LIGI WYLĄDOWALI W TOKJO.

Genewa, 29 lutego. Komisja ankietowa Ligi Narodów, udająca się do Mandżurji przez Amerykę i Japonję przyjechała dziś rano do Tokjo.

Czy dojdzie do porozumienia?

Londyn 29 lutego. Z Tokio donoszą, że rząd japoński skłonny jest do wzięcia udziału w konferencji „okrągłego stołu", jaka miałaby być zwołana do Szanghaju, w celu zażegnania konfliktu chińsko-japońskiego, jednak pod warunkiem, że wojska chińskie będą wycofane z Szanghaju poza strefę 20 km. i że na tej konferencji nie będzie poruszana kwestja mandżurska, lecz wyłącznie kwestja szanghajska.

INICJATYWA ADM. KELLY

Londyn, 29 lutego. Donoszą z Szanghaju, że na interwencję brytyjskiego admirała Kelly odbyła się konferencja chińsko-japońska, na której rozważano możliwość pokojowego załatwienia konfliktu. Japonję reprezentowali admirałowie Nomura i Matsuoka, Chiny dawny minister spraw zagranicznych Wellington Koo i szef sztabu generalnego armji 19. Po parogodzinnych pertraktacjach konferencja została zerwana, ponieważ Japończycy uporczywie obstawali przy swych poprzednich żądaniach.

——oo——



Od 28-go stycznia toczą się w Szanghaju krwawe walki między wojskami chińskiemi i japońskiemi. Nie mając matrycy polskiej, zmuszeni jesteśmy skorzystać z planu niemieckiego, który niestety jest niezupełnym i nie oddaje dokładnie nazw chińskich. Chińskie dzielnice są trzy: Tschapei (właściwie Ciapej), stare miasto, oznaczone na mapce „Chines. Stadt", i obok niego, niewymienione Nańtao. Koncesje międzynarodowe oznaczone są polem kreskowanem. Walki toczyły się z początku o dworzec północny (nord-bhf.) a następnie główne uderzenie japońskie zostało skierowane a wieś Kjan wan, leżącą przy linji kolejowej na drodze z Ciapej do Wusungu. fortu, bronionego dzielnie przez Chińczyków. W Honkiu (Honkew) znajduje się sztab wojsk japońskich.

Sowiety zezwoliły na transport wojsk japońskich.

Moskwa 29 lutego. Rząd sowiecki udzielił Japonji zezwolenia na mniejsze transporty wojsk japońskich na kolei wschodnio-chińskiej, jednak pod warunkiem, że transporty te nie będą większe, niż wymaga bezpieczeństwo życia i mienia obywateli japońskich. Dalej musi Japonja dać gwarancję, że nie zostaną naruszone prawa i interesy sowieckie w Mandżurji.

Werbunek do armji mandżurskiej.

Charbin. (PAT). Utworzono tu kilka biur werbunkowych. Zadaniem ich jest tłomaczenie żołnierzom byłej armji pronankińskiej, że wrogi ich stosunek do nowej armji jest niczem nie uzasadniony i że walcząc przeciwko niej, byli oni w błędzie. Pozatem biura werbunkują do wojsk, powstających pod rozkazami nowej władzy.

Nowy przedstawiciel Polski w Gdańsku.



W miejsce ustępującego ministra Strasburgera w Gdańsku zamianowano generalnym komisarzem w Gdańsku dr. Kazimierza Papeé.

Co jest sprawą urzędową?

Agitacja na rzecz pism sanacyjnych.

Rada Powiatowa B. B. w Brzesku rozsyła odezwę, w której zawiadamia o rozpoczęciu „łańcucha prasowego" na rzecz „Gospodarza Polskiego" i „Ludu Katolickiego" i „prosi gorąco o złożenie na ten wzniosły (!) cel pewnej kwoty".

Sposób, w jaki B. B. błaga o datki, wskazuje, że z obu temi pismami jest krucho. Ale warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Oto wezwania te, podpisane przez działaczy B. B., prof. Patolskiego i p. Flassa, rozsyłane są w kopertach Tymczasowego Zarządu Powiatowego z napisem „sprawa urzędowa, w wykonaniu poruczonego zakresu działania wolna od opłaty pocztowej".

Oto nowy, nie pierwszy, przykład, jak sanacja trwoni grosz publiczny na agitację partyjną!

Wystawa sztuki kościelnej w Zachęcie warszawskiej.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie organizuje w końcu maja r. b. wystawę polskiej sztuki kościelnej, malarstwa i rzeźby, z działami retrospektywnym i współczesnym, mając na celu pokazanie szerokim warstwom społeczeństwa naszego dorobku artystycznego w tej dziedzinie, zachęcenie artystów do dalszego rozwoju sztuki kościelnej, wreszcie nawiązanie łączności pomiędzy duchowieństwem i zarządami kościołów, a współczesną sztuką polską o rzetelnej wartości artystycznej.

Dział współczesny tej wystawy będzie miał częściowo charakter konkursowy, gdyż przewidziany jest szereg nagród pieniężnych za najwybitniejsze dzieła dotychczas nigdzie nie wystawiane. Pozostawia się wolność w wyborze treści dzieła, ale jest pożądanem, aby nadsyłane prace cechowała głębia uczucia religijnego i aby tematy czerpane były z życia Chrystusa i Matki Boskiej. (KAP.)

ZASPY ŚNIEŻNE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Lwów, PAT. Z powodu nowych opadów śnieżnych ruch kolejowy napotyka na trudności. Wczoraj popołudniu wiele pociągów przybyło do Lwowa ze znacznem opóźnieniem.

——:oOo:——

Warszawa, 29. 2. (Telef. wł.) Starosta w Strzyżowie p. Mellin został przeniesiony w stan spoczynku.

——o——

WYNIKI ZAWODÓW HOKEJOWYCH

Krynickie Towarzystwo hokejowe — Makabi 3:0 (3:0, 0:0, 0:0).

Mecz hokejowy Krynickie Towarzystwo Hokejowe — Sokół zakończył się nierozegraną w stosunku 2:2 (2:1, 0:0, 0:1).

HENRYK FEDERER: 87

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

Nie znajdą go pewnie w górach w tym roku. Chyba myśliwy albo spóźniony botanik. Ten zawoła zaraz pastuchów z bliskiej Fellalp — a najstarszy z nich będzie się drapał za uchem i mówił gwarą góralską, że to jest to samo osławione miejsce, na którem przed dziesięciu laty zbierał Florina syna Ochsenwirta na nosze. A pani Agnieszka Ständel zabierze zwłoki do miasteczka, wysoko i pięknie ułoży na marach i zaprosi do kościoła na nabożeństwo biednych z przytułku i lżej chorych i sieroty. Stary ksiądz Ignacy Rohrer zmówi pobożną modlitwę i rzuci pierwszą łopatę ziemi na trumnę. — A potem przykładna pani Agnieszka dla wszystkich sierot, kalek i biednych nakryje długie stoły przez całą izbę i kuchnię, każe przynieść zawiesistą zupę grochową, szynkę i kiszoną kapustę i nalewając własnoręcznie talerze, będzie mówić surowo każdemu:

— Nie zapomnijcie o nieboszczyku Marksie, który swoim zapisem uczynił wam więcej dobrego niż ojciec i matka chrzestna razem.

Ale prawdopodobnie przed następną wiosną nie pójdzie nikt w te piargi. Strażnicy napróżno siedzieć będą w Kleinmäusli za zasłoniętemi oknami i czekać i łamać sobie głowę, zwłaszcza, że na stole leżało pozwolenie na polowanie. - A dzielna matka Agnieszka siądzie sztywno koło nich i powtarzać im będzie po sto razy:

— Wy głuptasy, nie złapiecie go; on mądrzejszy ad was!

A filistry wysiadujący po kanapach zapną szlafrok na wszystkie sześć, a przynajmniej pięć guzików, i złożą porządnie gazetę i powiedzą powoli:

— Znowu jeden, nie znający porządnie gór, a zwłaszcza Pilatusa; jakiś powicher, marnotrawca życia.

I zapną ostatni, szósty guzik na grubej szyi, kończąc w ulubionej wygodnej swojej filisterskiej łacinie: „Habeat sibi“!

A w dalekiem, wielkiem, północnem mieście powie Lucjan Brunner z prawdziwym żalem i pięknemi słowami: „Tak musiało być. Uratował tuziny ludzi, a siebie ratować nie umiał. Nie miał biedak ani miary, ani wychowania. Niechże mu po śmierci lekką będzie ta ziemia, która w życiu ciężyła mu tak bardzo. A my działajmy tem pilniej!“

A inny słuszny, blady student pośle zmarłemu najładniejsze spojrzenie podziwu swych dużych oczu — do wieczności i powie do pisarczyka Augusta w środku dyktanda: „Jaka szkoda Pilatusa! Gdzie znajdę teraz takiego przewodnika? Hej, ty! przynieśno mi tę fajkę z komiczną głową karła. Dostałem ją od niego. Sam ją rzeźbił i w godzinie bohaterstwa mnie ofiarował. Złożę mu teraz ofiarę całopalną. Nałóż ją prędko! — Marks wypalał ją paru pociągnięciami i tak samo wypalił góry i życie. Do djabła, zaczynam mówić kazanie, jak brat Lux! Hej, ognia! Będzie prędko? Krótko mówiąc, był wspaniałym chłopem i bardzo mi drogim...

Co się tak gapisz na mnie głuptasie? Pisz lepiej dalej: „Połączenie węglowe drugiej grupy“...

I usłużny pisarczyk pisał posłusznie z bruljonu na czysto, ciesząc się, że obchodzi się bez szturchańców.

— — — — — — — — —

A na Pilatusie wcześnie zapanuje zima nad cichemi zwłokami Marksa i koźlątka. Listopadowy śnieg przykryje oboje, a potem przyjdzie grudniowa zadymka i w wieczór wigilijny zaśpiewa nad nimi swoją kolendę. — A potem nastanie wiosna, stopnieją lody, a może i ludzkie złości w dolinie. I którego pięknego czerwcowego dnia wedrą się pasterze z kozami poprzez pola róż alpejskich do owego kotła śnieżnego, by wśród letniego upału użyć trochę zimy. — I znajdą tu Marksa świeżego jeszcze w topniejącym śniegu z czekanem w jednej, a trzymanem za róg koźlątkiem w drugiej ręce; wszystko leżące w zgodzie koło siebie: człowieka, zwierzę, skałę i śnieg.

A jako chłopcy młodzi i niezepsuci, mający święty respekt przed śmiercią, — zdejmą przed tym cichym już, pięknym człowiekiem swoje filcowe kapelusze i powiedzą pobożnie: „Panie, daj mu pokój wieczny!“

KONIEC.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.